

ECHA

ZGROMADZENIA



2017

MARZEC – KWIECIEŃ, nr 2

ECHO MARZEC – KWIECIEŃ 2017

1617-2017

400. Rocznicą charyzmatu

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

List z 2 lutego 2017 <i>Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna</i>	1
List na Wielki Post <i>Ojciec Tomaž Mavrič, Przełożony Generalny</i>	7
List z 25 marca 2017 <i>Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna</i>	11
Rekolekcje przed Renowacją 2017 Z pokorą i prostotą, żyjmy jak dzieci światłości <i>Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny</i>	13

JUBILEUSZ RODZINY WINCENTYŃSKIEJ – 2017

„Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie”

Sesja dla Sióstr z Europy posługujących migrantom Przemieszczanie się ludności na świecie <i>Siostra Begona Inarra, Misjonarka Matki Bożej z Afryki</i>	20
---	----

UCZYNKI MIŁOSIERDZIA

Prowincja Kurytyby Dom Świętego Józefa <i>Siostry ze Wspólnoty</i>	29
Prowincja Graz-Europa Środkowa Św. Wincenty wzorem relacji z więźniami <i>Siostra Leopoldine Krenn, Siostra Miłosierdzia</i>	32
Prowincja Ekwadoru Wyspy Galapagos <i>Siostry z Prowincji</i>	35
Quasi-Prowincja „Błogosław duszo moja Pana...” <i>Siostra C., Siostra Miłosierdzia</i>	40

KARTA ZGROMADZENIA

Konsekrowane, ponieważ „bardziej narażone”. Konsekrowane, „aby dotrzeć do wszystkich”... „Profesja” <i>Ksiądz Jérôme Delsinne, cm</i>	41
--	----

List z 2 lutego 2016

Drogie Siostry,

„... Symeon wziął Dzieciątka w objęcia...” (Łk 2,28)

W chwili, gdy święto Ofiarowania Pańskiego rozbrzmiewa jeszcze w naszej modlitwie, zapraszam Siostry do rozważenia słów Symeona trzymającego Jezusa w objęciach. Zapewne przypominacie sobie, że ten święty człowiek rozradował się w Świątyni Jerozolimskiej, a zarazem wygłosił przepowiednie dotyczące Dzieciątka i Jego Matki. Jak wiemy, prorocтва Symeona spełniły się. Maryja i Józef wówczas nie rozumieli w pełni intuicji tej mądrości. Dopiero później zdadzą sobie sprawę, że ta miłość wiele będzie od nich wymagała. Tak samo jest z każdym zaangażowaniem, które domaga się odpowiedzi miłości. Bez wątpienia, taka miłość wzbudza wiele radości, ale również może być bolesna. Maryja usłyszała słowa Symeona i na szczęście nie wyrzekła się miłości oraz zobowiązania wobec swego Syna, Jezusa. Pozostała z Nim, towarzyszyła Mu, gdy dorastał, pogłębiała swe zjednoczenie z Nim, a Jego przykład i nauczanie przemieniało Ją. Kilka lat później, Maryja stanie pod Krzyżem, wciąż ofiarując Jezusowi swą niezawodną obecność i współczucie. Mocnym objawieniem Jej miłości i bezwarunkowego zaangażowania względem Syna jest moment, gdy Jego martwe ciało spoczywa w Jej ramionach, a co w sposób niezwykle zostało przedstawione przez Michała Anioła w rzeźbie *Pieta*.

Dnia 2 lutego, z sercem przepelnionym modlitwą, miałam przywilej przedstawić Ojcu Tomażowi Mavrič nasze pragnienie całkowitego oddania się Bogu jako Siostry Miłosierdzia i odnowienia ślubów: służenia Ubogim, ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, w Uroczystość Zwiastowania, 25 marca 2017. Jak Siostry wiedzą, Ojciec Tomaż po raz pierwszy przyjmował naszą prośbę i po raz pierwszy na nią odpowiedział. Rozmowa była bardzo prosta, a zarazem głęboka. Wyraziłam mu nasze szczerze pragnienie bycia wiernymi powołaniu. Podzieliłam się z nim, że czasami ludzka słabość sprawia, iż nasze odpowiedzi nie spełniają oczekiwań, ale szczerze pragniemy całkowicie oddać się Bogu.

Ojciec Tomaż udzielił nam łaski Renowacji i zapewnił o swym wsparciu dla każdej z nas. Równocześnie wyraził wdzięczność, że może być świadkiem błogosławieństw, które rozlewają się na Ubogich, dzięki naszej głębokiej miłości do Jezusa i dzięki posłudze oddawanej Mu w Ubogich. Obyśmy mogły jak Maryja stojąca u boku Symeona, być otwarte na łaskę, jaką niesie ze sobą ta chwila. Obyśmy mogły również jak Maryja, mieć siłę ofiarować nasze niezachwiane „tak” na wszystko, o co zostaniemy poproszone jako wierne uczennice Chrystusa!

Udział w obchodach 400. Rocznicy charyzmatu wincentyńskiego powinien nas w sposób szczególny prowadzić ku refleksji nad charakterem wymagań tego roku. Odnowiona świadomość charyzmatu wincentyńskiego i jego zdolności do zmieniania świata naprawdę

wprowadza nas w czas łaski, by dawać radykalne, profetyczne i niosące nadzieję odpowiedzi. Nasze obchody, jako Rodziny Wincentyńskiej, otwierają jeszcze inne możliwości dla ożywienia tematu przyjęcia przybysza i w ten sposób polepszenia warunków życia Ubogich. Św. Wincenty pozostawił nam dziedzictwo i jesteśmy powołane, aby mieć odwagę nim żyć. Charyzmat skłania nas do odzwierciedlania czułości Boga i nieustannego niesienia miłości Jezusa najmniejszym spośród nas. Poprzez wcieloną duchowość, jesteśmy zaproszone, by żyć mistyką miłosierdzia oraz wezwane, by wychodzić do Ubogich i uczyć się w ich szkole. Wzajemne relacje ubogacą nas i udoskonalą sieć Chrystusowego Miłosierdzia.

Jako osoby konsekrowane i córki Kościoła, jesteśmy zaproszone do dokładnego przyjrzenia się, w jaki sposób możemy wzrastać w oddaniu się Bogu i tym, którym służymy. Nauczanie Kościoła potwierdza wartość ślubów: *„Życie konsekrowane, głęboko zakorzenione w przykładzie życia i w nauczaniu Chrystusa Pana, jest darem Boga Ojca udzielonym Jego Kościołowi za sprawą Ducha Świętego. Dzięki profesji rad ewangelicznych, charakterystyczne przymioty Jezusa — dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo — stają się w pewien swoisty i trwały sposób ‘widzialne’ w świecie, a spojrzenie wiernych zwraca się ku tajemnicy Królestwa Bożego, które już jest obecne w historii, ale w pełni urzeczywistni się w niebie”* (Vita Consecrata, 1).

Jako echo naszego wyboru *„życia całkowicie i wyłącznie opartego na radach ewangelicznych”* (K. 8), słyszymy Papieża Franciszka nieustannie wzywającego, aby wybierać życie bardziej radykalne: opuszczać swoje wygodę i wychodzić poza siebie. Jesteśmy zaproszone do nowego sposobu obecności naznaczonej współczuciem, delikatnością i autentycznym słuchaniem.

Gdy chodzi o Zgromadzenie, już same słowa św. Ludwiki świadczą o jej osobistym pragnieniu całkowitego oddania się Panu. Pisze: *„Niech w moim sercu zawsze będzie pragnienie świętego ubóstwa, abym uwolniona od wszystkiego, naśladowała Jezusa Chrystusa, z całą pokorą i słodyczą służyła bliźniemu; abym trwała w posłuszeństwie i czystości przez całe życie, czcząc ubóstwo Jezusa Chrystusa, które On praktykował w doskonały sposób”* (św. Ludwika, Pisma duchowe, A. 1, s. 687). Teksty, takie jak ten, ujawniają podstawy rozeznawania św. Ludwiki i św. Wincentego oraz podstawy stylu życia, który miał pomóc naszym pierwszym Siostrom w dawaniu odpowiedzi Bogu i zaangażowaniu w służbie Ubogim.

Prawie czterysta lat później, mamy przywilej składania czterech ślubów: służenia Ubogim, czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Przeżywane jako wolna odpowiedź, potwierdzają one nasz całkowity dar Bogu w rzeczywistości zmieniającego się świata. Ponieważ nie żyjemy w oderwaniu, śluby stawiają nas wobec wyzwania, abyśmy ofiarowały się całkowicie, nieustannie i ciągle na nowo.

Dla nas, Sióstr Miłosierdzia, śluby sprzyjają służbie Ubogim w duchu pokory, prostoty i miłości. Formacja i doświadczenie potwierdzają, że rady ewangeliczne nie są celem samym w sobie. Przeciwnie, są one środkiem, by wypełniać misję służenia Ubogim, co do ciała i co do duszy. Dają możliwość odpowiadania z radością na wezwanie do życia całkowicie oddanego Chrystusowi w bezinteresownej służbie naszym siostrom i braciom. Zapraszam Was do wspólnej refleksji, aby w sposób bardziej autentyczny wprowadzić w życie to, co każdego roku przyrzekamy w Uroczystość Zwiastowania. Czerpiąc inspirację z przeszłości – z życia naszych Założycieli, i dzisiaj – z wezwań Papieża Franciszka i Ojca Tomaza, odkrywajmy sposób,

w jaki możemy mieć odwagę, by żyć jeszcze bardziej zaangażowaniami wincentyńskimi, które podejmiemy poprzez tegoroczne odnowienie naszych ślubów.

Jesteśmy wezwane, by przyjąć pełnię dynamizmu duchowego ślubów. Renowacja nie ogranicza się tylko do określonego momentu, w którym wypowiadamy święte słowa. Śluby powinny mieć konkretny skutek w codziennym życiu. Powinny nas odnawiać, stwarzać na nowo i przynosić życie. Wprowadzają nas one bardziej w świat Ubogich. Dlatego powinniśmy być w pełni świadome każdego momentu. Wobec dzisiejszych wyzwań nie możemy tylko powtarzać zeszłorocznych odpowiedzi. Jesteśmy wezwane, by odpowiadać z wnikliwą kreatywnością. Powinniśmy odpowiedzieć, takie, jakie jesteśmy dzisiaj, i oddać się z całego serca i w pełni. Nasze śluby są cennym darem, który możemy ofiarować Bogu. On z kolei ofiaruje nas jako dar Ubogim.

Ta osobista odpowiedź wymaga z naszej strony uczciwości, prostoty i odwagi. Bóg chce, abyśmy do Niego należały ze wszystkimi naszymi zaletami i mocnymi stronami, jak również z ograniczeniami i słabościami. Zachęca, abyśmy pozbyły się wszystkiego, co nas zatrzymuje. Pragnie, abyśmy szukały tylko Jego. Powinniśmy zbadać nasze serce i zapytać się: czy jesteśmy gotowe wejść w pełnię tej relacji? Czy naprawdę będziemy kochały Boga ze wszystkim, co nas stanowi – naszym sercem, duszą, siłą i umysłem – świadome, że to wszystko pociąga za sobą wysiłek i koncentrację? Czy zdecydujemy się *realizować* w tym roku to, co *wypowiadamy* w formułce ślubnej? Czy uczynimy z tego zdecydowaną i świadomą odpowiedź na cały rok? Konstytucje zaznaczają, że śluby są „źródłem siły”, wnoszą dynamizm w służbę. Jak to się wyraża w naszym życiu? W jaki sposób śluby są dla nas pokarmem? Jaki mają wpływ na nasze codzienne życie?

Konstytucje używają precyzyjnego języka, który wyraża wielkie oczekiwania odnośnie postaw. Opis ślubów sugeruje, że nasza odpowiedź to „wszystko albo nic”. Jesteśmy zaproszone, aby przestać skupiać się na sobie, a całkowicie zwrócić się ku Bogu.

Dla nas, Sióstr Miłosierdzia, *ślub służenia Chrystusowi w Ubogich* kieruje całym naszym życiem (K. 24 a). Sposób służenia kreśli ramy rozumienia praktyki rad ewangelicznych, a rady ewangeliczne zabarwiają sposób, w jaki powinniśmy służyć. Pierwsza misja, jaką jest służenie, wzbogaca zatem znaczenie naszej czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz określa rację bytu każdego ze ślubów. Służba Ubogim może być postrzegana jako pryzmat, poprzez który patrzymy na rady ewangeliczne.

Służenie naszym siostram i braciom, Ubogim, jako naszym Mistrzom i Panom, jest czymś więcej niż pięknym wyrażeniem. Zobowiązuje do dzielenia się naszymi zasobami, talentami i czasem, do których Ubodzy mają prawo. Z szacunkiem, rozeznaniem i w dialogu, osoba, która jest uboga, powinna odnaleźć swą godność i możliwość decydowania jak, gdzie i kiedy dana posługa będzie wyświadczana. Nie chodzi o nas. Jesteśmy wezwane, aby być dla Ubogich prawdziwymi „towarzyszami drogi”. Służba, którą proponujemy, powinna być wykonywana w postawie służebnicy i naznaczona takimi wartościami jak słuchanie i uwaga.

W tym czwartym ślubie konkretyzuje się, podkreślane przez Założycieli, pierwszeństwo służenia Ubogim. Zaangażowanie sytuuje naszą odpowiedź miłości uczuciowej i czynnej w służbie oraz zobowiązuje do głoszenia Ewangelii z pokorą, prostotą i miłością tym, których

spotykamy. Wzywa nas również, abyśmy pozwoliły się ewangelizować przez tych, którym służymy.

Ślub czystości, „*odpowiedź miłości na wezwanie Miłości*” (K. 29b), pozwala nam osobiście przyjąć Tajemnicę Paschalną, a zarazem odpowiedzialność, jaką mamy za siebie nawzajem. Rozszerza on wymiary serca i pozwala dotrzeć do każdego. Ślub ten zakłada szacunek do siebie i własnej godności, z racji stworzenia na obraz i podobieństwo Boże.

W przeżywaniu tego ślubu ze względu na Królestwo Boże, Konstytucje zachęcają nas do naśladowania Serca Pana jak również do uznania pewnej samotności serca (K. 29 b). *Instrukcja o Ślubach* mówi o „*samotności dla pełni*”, opisując uczciwie rzeczywistość tego daru. Wyjaśnia: „*ta samotność, przyjmowana jako łaska Boża, sprawia, że Siostra (...) otwiera serce na pełnię miłości*” (*Instrukcja o Ślubach*, s. 48). Oddajemy się Bogu, a On daje nas innym. Pragnienie więzi uczuciowych i niepewność, które mogą się pojawić, nie powinny być tłumione, ale wykorzystane jako środek do zjednoczenia z Bogiem. Jak napisała Matka Rogé: „*Miłość, której Pan oczekuje od nas poprzez naszą czystość, nie uwalnia nas od ludzkiej słabości i od konieczności walki, lecz jest miłością, która rozwija się i wzrasta przez doświadczenia, które ją oczyszczają*” (Matka Lucie Rogé, 2 lutego 1977). Bóg pragnie otworzyć drzwi naszego serca. Aby to się dokonało, powinniśmy ofiarować się Mu bezwarunkowo. Konieczne jest, abyśmy w prawdzie i prostocie uznały ból i pustkę, których możemy doświadczać. Być uczciwą, wobec siebie oraz w relacjach z Bogiem i innymi, to nieustannie się nawracać. Życie ślubem czystości nabiera kształtu chwila po chwili, dzień po dniu, rok po roku, jeżeli jesteśmy wierne w oddawaniu Panu naszego serca. Wzrost ten zakłada czujność, a zarazem ciągle rozeznawanie (por. *Instrukcja o Ślubach*, s. 49).

Ślub ubóstwa skłania nas do wzorowania się na Chrystusie powierzającym się Ojcu. To ubóstwo, które „*znajduje swą pełnię w ubóstwie serca*” (K. 30a) i umożliwia całkowitą przemianę, jest równocześnie rzeczywistością, której pełnię przyjmujemy stopniowo. Potrzeba całego życia, by osiągnąć ten cel, dzień po dniu. W kontekście służby Ubogim, zauważamy, że ślub ten nie polega na posiadaniu czy nieposiadaniu albo odmówieniu sobie czegoś. Nie. Ślub ubóstwa dotyczy raczej sposobu, w jaki jesteśmy wezwane do oddania się Bogu. Konstytucja 30 precyzuje, iż jesteśmy „*szczęśliwe, że nie posiadamy innego skarbu prócz Niego Samego*”. Z tego wynika też, że jedynym skarbem, który mamy do ofiarowania, jesteśmy my same. Wraz z Ubogimi całkowicie zależymy od Boga. Ponadto, jesteśmy przynaglone, by pójść pomiędzy Ubogich i odkryć, kim są i czego potrzebują. Powinniśmy oddać się Bogu, aby mógł dać nas Ubogim. Dobrze wiecie, że „*wychodzenie*” jest jedną z podstawowych zasad wyrażonych jasno w Karcie Zgromadzenia i zalecane dzisiaj przez Papieża Franciszka, który zaprasza do wcielenia kultury spotkania na drodze ofiarowania się Ubogim. To wystarczy, jeżeli wierzymy, że naszym jedynym skarbem jest sam Bóg i że On udzieli nam wszystkiego, co konieczne. Może nam się wydawać, że niewiele mamy do ofiarowania – być może prawie nic, jak ewangeliczna wdowa z dwoma pieniążkami, ale Bóg nas zapewnia, że to wystarczy. Czy jesteśmy gotowe dać ze swego ubóstwa?

Ślub posłuszeństwa zobowiązuje nas do ofiarowania nie mniej niż to, co Jezus ofiarował w Ogrodzie Getsemani, kiedy zgodził się spełnić wolę swego Ojca, a nie własną. Bóg nie prosi nas o nic więcej – ale co ważniejsze, nie wymaga też niczego mniej! To nas skłania, aby żyć absolutną wiarą i zaufaniem. Jeżeli chcemy służyć Ubogim tak, jak Jezus nas o to prosi, powinniśmy wszystko oddać, w słowach i czynach. Nasze odpowiedzi powinny odzwierciedlać postawę Syna Bożego. Dlatego też musimy być uważne na Boga, który wskazuje nam

drogę i pozwala poznać swą wolę poprzez głos Przełożonych, „*wołanie Ubogich, wezwania Kościoła, znaki czasu, Konstytucje i Statuty*” (K. 31b). Aby je usłyszeć i odpowiedzieć wiernie, powinniśmy być wobec siebie zupełnie szczerze. Konieczne jest, abyśmy zdały sobie sprawę ze swoich upadków i odruchu usprawiedliwiania niepełnych odpowiedzi. Mogą nam w tym pomóc zewnętrzne punkty odniesienia: Słowo Boże, wskazania Zgromadzenia, Kościoła i rzeczywisty świat Ubogich. Otwartość na te źródła mądrości pozwoli „*wznieść się ponad [nasze] własne opinie i [nasze] interesy dla dobra wspólnego*” (K. 31c). Ostatecznie, wszystkie te głosy, rozpoznane na modlitwie i w doświadczeniach, okazują się być jednym głosem. To nie jest łatwe i zakłada wyrzeczenie się własnej woli, przyjmowanie decyzji innych oraz ofiarowanie przebaczenia, gdy trzeba. Przeżywamy posłuszeństwo w służbie Chrystusowi w osobie Ubogich, oddając się im jako ich służebnice.

Śluby te są przeżywane i umacniane we wspólnocie, przede wszystkim we wspólnocie, która modli się razem. Wierzymy, że „*Słowo Boże, słuchane i celebrowane, zwłaszcza w Eucharystii, karmi i umacnia wewnętrznie chrześcijan oraz czyni ich zdolnymi do prawdziwego świadectwa ewangelicznego w życiu codziennym*” (*Evangelii Gaudium*, 174). Jako Siostry Miłosierdzia, staramy się skupiać na Chrystusie. Obyśmy mogły nieustannie karmić naszą zażyłą więź z Nim i razem pogłębiać duchowość opartą na charyzmacie wincentyńskim, życiu sakramentalnym Kościoła i Piśmie Świętym. Duchowość ta jest jak obiekt, poprzez który patrzymy na świat i docieramy do najbardziej opuszczonych, zwłaszcza do migrantów, uchodźców i ofiar współczesnych form niewolnictwa.

Przypominamy sobie ostatnią wolę św. Ludwiki, aby żyć „*w wielkim zjednoczeniu i serdeczności*”, by ofiarować profetyczne świadectwo miłości i nadziei. Niech nasze życie, „*zjednoczone w tym samym ‘tak’, zjednoczone w Duchu Świętym*”, pozwoli nam „*[odkrywać] każdego dnia, że naśladowanie Chrystusa, posłusznego, ubogiego i czystego, jest przeżywane w braterstwie, na wzór uczniów, którzy szli za Jezusem pełniącym swoje posłannictwo*”. Jesteśmy „*zjednoczone w Chrystusie, a zatem wezwane do zjednoczenia się między sobą*” (por. *Życie braterskie we Wspólnocie*, 44). Rozważajmy głęboko wymiar wspólnotowy naszego życia konsekrowanego i miejmy odwagę podejmować niezbędne kroki dla pogłębiania więzi we Wspólnotach lokalnych, aby stawały się widzialnym znakiem naszej komunii w Chrystusie.

Miejmy odwagę odpowiedzieć na naglące wezwanie Papieża Franciszka do „*nawrócenia duchowego, żywej miłości Boga i bliźniego, troski o sprawiedliwość i pokój, ewangelicznego traktowania ubogich i ubóstwa*” (*Evangelii Gaudium*, 201). Co więcej, uczynmy wysiłek, abyśmy byli „*prawdziwymi mistrzami komunii i żyły jej duchowością, jako świadkowie i twórcy owej ‘wizji komunii’, która zgodnie z zamysłem Bożym stanowi zwieńczenie historii człowieka*” (*Vita Consecrata*, 46). Niech nadchodzący rok będzie czasem łaski dla każdej z nas, okazją, by pójść naprzód oraz ofiarować promienne i przyciągające świadectwo braterskiej komunii. Jeżeli razem będziemy żyć zaufaniem jako Zgromadzenie w objęciach Boga, On poprowadzi nas w misji, którą nam powierzył dla dobra Ubogich. Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, *Miłość Jezusa Ukrzyżowanego przynagla nas!*

Zjednoczmy nasze głosy z głosem Maryi w śpiewie *Magnificat*. Obyśmy mogły lepiej rozpoznawać wielkie rzeczy, jakie Pan uczynił dla nas i Ubogich, których tak bardzo kocha. Pozwalając, by Bóg wziął nas w swe objęcia, tak jak Symeon objął Jezusa w świątyni i jak Maryja czyniła to przez całe swe życie, prosimy na nowo naszego Pana o łaskę całkowitego oddania się Mu. Przedstawmy Mu naszą niezachwianą miłość jak i wdzięczność za tę okazję, by stawać się coraz bardziej Jego własnością. Obyśmy mogły być poprzez słowa i czyny,

„ubogimi Siostrami Miłosierdzia, które oddały się Bogu dla służenia Ubogim” (św. Wincenty, 22 października 1650, Coste IX, s. 534).

Moje Siostry, pozwólcie, że w Waszym imieniu wyrażę wdzięczność i zapewnienie o modlitwie Ojcu Tomażowi Mavrič, Ojcu Bernardowi Schoepfer, Ojcu Robertowi Maloney, Ojcu Gregory Gay, Ojcu Fernando Quintano, Ojcu Javier Alvarez i Ojcu Patrickowi Griffin. W dalszym ciągu dzielą się oni z nami swym darem mądrości i wsparciem braterskim.

Wyrażam równocześnie głęboką wdzięczność i obietnicę modlitwy Siostrze Juanie Elizondo i Siostrze Evelyne Franc, które tak wiernie oraz kompetentnie prowadziły nas w przeszłości, i które zapewniają, że nadal codziennie modlą się do Boga w naszej intencji. Przez wstawiennictwo Matki Bożej, niech Pan napełni je łaskami, których potrzebują.

Wejdźmy w te tygodnie przygotowań do Renowacji roku 2017, jako pokorne Siostry Miłosierdzia, zawsze gotowe do całkowitego oddania się Bogu oraz dawania odpowiedzi na potrzeby Ubogich, z odwagą i dyspozycyjnością.

Serdecznie złączona z Wami w modlitwie

Siostra Kathleen APPLER
Siostra Miłosierdzia

Wielki Post 2017

Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej

Drodzy Bracia i Siostry,

Niech łaska i pokój Jezusa zawsze będą z nami!

Na początku tego listu chciałbym skorzystać z okazji, by z całego serca podziękować każdemu z Was za liczne życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne, które otrzymałem drogą pocztową, mailową lub za pośrednictwem różnych mediów społecznościowych. Podziwiam Wasze świadectwo i heroiczną posługę podejmowaną w trudnych momentach i odległych rejonach świata. Sercem jestem przy każdym z Was, a moje myśli i modlitwy codziennie Wam towarzyszą.

Czas Wielkiego Postu jest blisko!

W liście na Adwent, rozważałem „Wcielenie” jako jedną z podstawowych tajemnic duchowości św. Wincentego a Paulo. W tegorocznym liście na Wielki Post, chciałbym wraz z Wami zastanowić się nad tajemnicą „Trójcy Świętej”, która również należy do podstawowych tajemnic duchowości św. Wincentego.

W Regułach Wspólnych Zgromadzenia Misji, św. Wincenty pisze:

Według bulli erekcyjnej naszego Zgromadzenia powinniśmy w szczególniejszy sposób czcić niewysłowione tajemnice Trójcy Przenajświętszej i wcielenia Syna Bożego. Dlatego będziemy usiłowali jak najdokładniej i w miarę możliwości jak najdoskonalej to czynić, spełniając przede wszystkim następujące trzy praktyki: 1° wzbudzać często w głębi serca akt wiary i czci względem tych tajemnic; 2° ofiarowywać codziennie ku ich uczczeniu jakieś modlitwy i dobre uczynki, a zwłaszcza ich święta obchodzić uroczyście i możliwie z jak największą pobożnością; 3° starać się usilnie zaszczepiać w sercach ludzkich znajomość, cześć i nabożeństwo do tych tajemnic, czy przez pouczanie, czy też przez nasz przykład (Reguły Wspólne X, 2).

W Konstytucjach Zgromadzenia Misji możemy przeczytać:

Jako świadkowie i głosiciele miłości Boga, winniśmy mieć głębokie nabożeństwo i oddawać specjalny kult tajemnicy Trójcy Przenajświętszej i tajemnicy Wcielenia (Konstytucje IV, 48).

Jakie jest przesłanie Trójcy Świętej: dla mnie osobiście, dla wspólnoty, w której żyję, zgromadzenia lub grupy, do której należę, dla mojej rodziny, osób, do których Jezus posyła mnie, aby im służyć?

Jezus pomaga nam w rozumieniu Trójcy Świętej: tożsamości, misji oraz planu Ojca, Syna i Ducha Świętego. Pomaga zrozumieć relację istniejącą między trzema Osobami, ściśłą

wież, która Je jednoczy oraz wpływ Trójcy Świętej na każdą osobę indywidualnie jak również na całe społeczeństwo.

W miarę jak odkrywamy i rozwijamy za łaską Bożą nierozzerwalną więź pomiędzy: Trójcą i każdym człowiekiem, Trójcą i wspólnotą oraz Trójcą i ludzkością, coraz bardziej przybliżamy się do doskonałego modelu „relacji”, które są podstawowym elementem naszego życia. Nie zostaliśmy stworzeni jako oddzielone od siebie wyspy, ale jako istoty społeczne i jako rodzina, w taki sposób, że w głębi naszego jestestwa stanowimy jedno z Bogiem, to znaczy z Trójcą Świętą i ze sobą nawzajem.

Trójca Święta pozostaje dla nas tajemnicą. To, co wiemy o Ojcu, Synu i Duchu Świętym, zostało nam przekazane przez Jezusa, który ukazał nam Trójcę Świętą jako doskonały wzór „relacji”.

Naszej refleksji o Trójcy Świętej powinna towarzyszyć chęć i zamiar wcielania tego doskonałego wzoru „relacji” w konkretnej sytuacji życiowej, w jakiej się znajduję, we wspólnocie, w której żyję, w zgromadzeniu lub grupie, do której należę, w rodzinie, z osobami, do których Jezus mnie posyła, aby im służyć.

Trójca Święta jest doskonałym wzorem „relacji”! Jezus ukazuje Ją nam jako ideał.

Wzajemna relacja między Ojcem i Synem.

Wzajemna relacja między Ojcem i Duchem Świętym.

Wzajemna relacja między Synem i Duchem Świętym.

Relacja Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Co możemy zobaczyć w tych „relacjach”?

- 1) Możemy zobaczyć, że uwaga zawsze jest skupiona na drugiej osobie, a nie na sobie samym.
- 2) Możemy zobaczyć, że pierwszeństwo jest zawsze przyznawane drugiemu, a nie sobie.
- 3) Możemy zobaczyć, że chwała, wdzięczność i podziw są zawsze ofiarowane drugiemu, a nie sobie.
- 4) Możemy zobaczyć, że każda z trzech Osób Trójcy Świętej wyraża zawsze potrzebę współpracy z drugą, aby wypełnić misję.
- 5) Możemy zobaczyć, że każda z trzech Osób Trójcy Świętej zawsze jasno wyraża, iż niewystarczające i bezowocne byłoby dla każdej z nich działanie w pojedynkę.

Co mówi mi wzór relacji wewnątrz Trójcy odnośnie mego własnego życia:

- a) mojej relacji z Bogiem,
- b) mojej relacji do wspólnoty,
- c) mojej relacji z rodziną,
- d) mojej relacji z tymi, do których Jezus posyła mnie, aby im służyć?

Ponieważ nie jesteśmy samotnymi wyspami, ale należymy do rodziny ludzkiej, „relacje” są nieodłączną częścią naszej misji. Idealny wzór Trójcy Świętej, pozostawiony przez Jezusa, jest wzorem do naśladowania.

Św. Wincenty a Paulo uczynił z tego wzoru jedną z podstaw swej duchowości. W tym czasie Wielkiego Postu jesteśmy zaproszeni, aby bardziej przybliżyć się do idealnego wzoru „relacji”, który daje nam Jezus.

Jeżeli każdy z nas przyzna pierwszeństwo drugiemu, uzna go przed swymi własnymi pragnieniami, interesami, przed swymi własnymi, osobistymi życzeniami; jeżeli każdy będzie zwracał uwagę na drugiego, dzielił się czasem, myślami, doświadczeniami, trudnościami, wątpliwościami, cierpieniami, radościami, itd., podążając za doskonałym wzorem „relacji Trójcy Świętej”, wówczas ktoś inny postąpi podobnie wobec nas. W ten sposób nasze relacje nabiorą cudownego i wspaniałego kształtu, dzięki czemu wspólnie zrealizujemy misję powierzoną przez Jezusa, w najlepszy i, na ile to możliwe, najbardziej skuteczny sposób.

Aby pomóc sobie w medytacji tego doskonałego wzoru „relacji”, wykorzystajmy dwa inne fragmenty św. Wincentego o Trójcy Świętej, jak również krótką refleksję ks. Getulio Moto Grossi, CM:

Trzeba, aby duch jedności zapuścił w nas głębokie korzenie, jeżeli pragniemy mieć w sobie obraz Przenajświętszej Trójcy i jeżeli pragniemy wejść w świętą więź z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Cóż bowiem decyduje o jedności i wzajemnych relacjach w Bogu, jeśli nie równość i odrębność trzech Osób? Cóż jest u źródła ich miłości, jeśli nie ich podobieństwo? A gdyby między nimi nie było miłości, co byłoby tam pociągającego – pyta czcigodny biskup Genewy (Franciszek Salezy). W Trójcy Świętej jest więc jedność: to, czego pragnie Ojciec, tego chce i Syn; dzieła Ducha Świętego są zarazem dziełami Ojca i Syna. Postępują identycznie, mają tę samą moc i taką samą działalność. Oto jesteśmy u źródła doskonałości i to jest nasz wzór. Zabiegajmy o jedność pośród nas. Będzie nas bardzo wielu, ale w taki sposób, jakby był tylko jeden; w różnorodności zachowamy świętą jedność. Jeśli mamy jej już nieco, ale nie w stopniu wystarczającym, błagajmy Boga o udzielenie tego, czego nam jeszcze nie dostaje. Zwracając uwagę na to, w czym się od siebie odróżniamy, podejmujemy wysiłek, by wzmocnić podobieństwo i zrównać się z innymi. Podobieństwo i równość są u źródła miłości, miłość zaś zmierza ku jedności. Usiłujmy zatem żywić te same uczucia i miejmy to samo umiłowanie naszych prac apostołskich, a także miłość tego, co się dzieje pośród nas (Konferencja 206. z 23 maja 1659 – O jedności; Coste XII, 256-257).

Życie razem tak, jak byście miały tylko jedno serce i jedną duszę (por. Dz 4,32) i przez tę jedność ducha były prawdziwym obrazem zjednoczenia Boga, podobnie jak wasza liczba, która przedstawia trzy Osoby Najświętszej Trójcy.

Modlę się o to do Ducha Świętego, który jest jednością Ojca i Syna, aby był również waszą jednością, aby udzielił wam głębokiego pokoju w przeciwnościach i trudnościach, które zdarzają się często pośród Ubogich. Ale przypomnijcie sobie również, że właśnie tam jest wasz krzyż, poprzez który nasz Pan wzywa was do siebie i zaprasza do swego odpoczynku. Wszyscy mają w poważaniu wasze zajęcia, a dobrzy ludzie nie znają na ziemi innego, które byłoby bardziej zaszczytne czy święte, gdy jest wykonywane z pobożnością (List z 30 lipca 1651 do Siostry Anny Hardemont, w Hennebont, Coste IV, 235-236).

Nabożeństwo św. Wincentego do Trójcy Świętej nie jest ćwiczeniem intelektualnym, ale poszukiwaniem serca, które prowadziło go i nas również prowadzi, jako Zgromadzenie nadal żyjące charyzmatem Założyciela, do podwójnego doświadczenia:

a) **Naśladowania relacji między trzema Osobami.** *W Kościele i tak jak to czyni Kościół, Zgromadzenie odnajduje w Trójcy Przenajświętszej najwyższą zasadę swojego działania*

i swojego życia (Konstytucje II, 20). Jesteśmy wezwani, by być obrazem Trójcy Świętej, Boga Miłości miłosiernej i współczującej (por. Konferencja 152 z 6 sierpnia [1656] *O duchu współczucia i miłosierdzia*, Coste XI, 340), Boga ubogich, maluczkich, najsłabszych, do których jesteśmy przeznaczeni z racji naszego charyzmatu. Odnosi się to do nas, do Sióstr Miłosierdzia i całej Rodziny Wincentyńskiej.

Wezwani do jedności w miłości, do jednorodności w wielości, do komunii życia, jedności w różnorodności darów, ożywiani przez Ducha Świętego, posyłani jak Jezus dla misyjnej i ewangelizacyjnej miłości Ubogich, jesteśmy zaproszeni, za przykładem Jezusa, Ewangelizatora Ubogich, do kreatywnej wierności charyzmatowi, którym natchnął Duch Święty św. Wincentego, charyzmatowi danemu Zgromadzeniu, którego jesteśmy spadkobiercami.

b) Dlatego też nasze nabożeństwo do Trójcy Świętej, podobnie jak nabożeństwo św. Wincentego, **powinno być związane z misją** (por. Konferencja 118 z 23 maja 1655 – *Powtórzenie rozmyślenia*, Coste XI, 180-182), z głoszeniem tajemnicy miłości Boga do Ubogich, dla ich zbawienia (por. *ibid.*, 181). Słowo stało się ciałem z miłości, posłane przez Ojca (por. J 3,16), poczęte przez Ducha Świętego (por. Łk 1,35) w łonie Maryi i namaszczone przez tego samego Ducha, by nieść Dobrą Nowinę Ubogim. We wcielonym Słowie, obecnym w Ubogich, św. Wincenty widział najdoskonalsze objawienie miłości Bożej (por. J 3,16; 14,9), miłości preferencyjnej Boga Trójjedynego do maluczkich tego świata (Getulio Moto Grossi, CM).

Obchodzimy 400. rocznicę charyzmatu św. Wincentego a Paulo. Niech ten Rok Jubileuszowy przyniesie nam obfite owoce! Z całkowitą ufnością w Bożą Opatrzność, przez wstawiennictwo Matki Bożej od Cudownego Medalika, św. Wincentego a Paulo oraz wszystkich świętych i błogosławionych Rodziny Wincentyńskiej, kontynuujmy naszą drogę w głąb siebie i na zewnątrz, w kierunku naszych wspólnot, rodzin i osób, do których Jezus nas posyła, aby im służyć, w kierunku tych, którzy być może nie znają jeszcze naszego charyzmatu lub do tych miejsc, gdzie on się jeszcze nie zakorzenił.

Mam nadzieję i modłę się, aby tegoroczne obchody Wielkiego Tygodnia, Wielkiej Nocy i Okresu Wielkanocnego przyniosły nam jeszcze więcej radości i nadały większego sensu naszej misji, poprzez rozważanie Trójcy Świętej i dążenie do doskonałego wzoru „relacji”.

Módlmy się nadal za siebie nawzajem!

Wasz brat w św. Wincentym,

Tomaž MAVRIČ, CM
Przełożony Generalny

List z 25 marca 2016

Drogie Siostry,

...niech mi się stanie według słowa twego.

(Łk 1,38)

Wraz z Wami raduję się uroczystością Zwiastowania, które jest tak bardzo nadzwyczajne, a jednak pełne prostoty. Maryja otrzymała zdumiewającą nowinę, a ponieważ była otwarta, z wiarą przyjęła to, o co Bóg Ją prosił. Poprzez powołanie, Bóg wzywa nas do uczczenia Chrystusa i służenia Mu w osobie Ubogich. Dzisiaj, po raz kolejny mamy łaskę odnowienia naszych Ślubów: służenia Ubogim, ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. W chwili, gdy ofiarujemy naszą odpowiedź, serca są wypełnione radością i wdzięcznością jak Serce Maryi, naszej Świętej Matki, będącej wzorem zaufania do Boga oraz pokornego przyjmowania i wypełniania Jego woli. Niechaj łaski dzisiejszego dnia pomagają nam w coraz pełniejszym wypowiedaniu naszego „tak”!

Chciałabym podzielić się z Wami kilkoma informacjami dotyczącymi Rodziny Wincentyńskiej, a zwłaszcza maluczkiego Zgromadzenia. Po przeprowadzonej konsultacji, Ojciec Tomaz Mavrič wraz ze swoją Radą ponownie mianował na okres sześciu lat Ojca Bernarda Schoepfer jako Dyrektora Generalnego Sióstr Miłosierdzia. Wyraziłam wdzięczność Ojcu Bernardowi za jego dyspozycyjność w towarzyszeniu nam. Zapewniłam go o Waszej modlitwie oraz wsparciu w jego dalszej służbie.

Dnia 15 marca, po długim czasie modlitwy i z aktywnym udziałem Sióstr Prowincji Gijón i San Sebastian, miałam radość oficjalnego utworzenia Prowincji España Norte. Kulminacją tego wydarzenia była uroczysta i radosna celebracja. Zachęcam, abyście przyłączyły się do modlitwy za Siostry i przyszłość tej nowej Prowincji.

Na początku marca, Międzynarodowe Stowarzyszenie Miłosierdzia (AIC) obchodziło 400-lecie wierności charyzmatowi wincentyńskiemu. W ramach tych obchodów, 8 marca, w paryskiej katedrze Notre-Dame została odprawiona Eucharystia. Zgromadziło się na niej wielu członków AIC i Konferencji św. Wincentego a Paulo, a także księża Zgromadzenia Misji i Siostry Miłosierdzia, by wyrazić dziękczynienie za te lata służby pełnej poświęcenia. Podczas procesji na wejście, z pobożnością wniesiono Relikwiarz z sercem św. Wincentego a Paulo, który pod koniec Mszy św. został umieszczony na cały dzień w bocznej kaplicy katedralnej poświęconej św. Wincentemu. Z kolei w dniach 12-15 marca, w Châtillon, miał miejsce międzynarodowy Zjazd Delegatów AIC. Na spotkaniu tym było obecnych kilka Sióstr Miłosierdzia, które towarzyszyły im w refleksji i wspierały.

Otrzymuję również echa obchodów lokalnych podkreślających 400. Rocznicę naszego charyzmatu. To oczywiste, że duch wincentyński jest bardzo obecny w świecie. Wasza modlitwa i działania wyrażają głęboką wdzięczność za pełne mądrości doświadczenie pozostawione nam przez św. Wincentego i św. Ludwikę. Proszę, abyście nadal informowały nas o szczególnych wydarzeniach tego roku. Zachęcam również do czytania informacji związanych

z tą historyczną rocznicą, które możecie znaleźć na międzynarodowej stronie internetowej Zgromadzenia.

Chociaż cieszymy się radosnymi wydarzeniami w Rodzinie Wincentyńskiej, zdajemy sobie sprawę z cierpienia wielu osób na świecie. W sposób szczególny myślę o mieszkańcach Peru dotkniętych ulewnymi deszczami. Wysłałyśmy już natychmiastową pomoc. Nasze Siostry, które same poniosły szkody materialne, podjęły realizację planu działania we współpracy z innymi członkami Rodziny Wincentyńskiej, aby towarzyszyć oraz wspomóc materialnie i duchowo ludność dotkniętą powodziami. Chciałabym także zwrócić Waszą uwagę na migrantów i uchodźców oraz tych, którzy im służą: Siostry i ich współpracowników. Jak wiecie, nasz Dokument Międzykonwentowy wzywa, byśmy „*[miały odwagę] zdecydowanie... zintensyfikować pracę w sieci na wszystkich płaszczyznach... w celu ułatwienia służby, we współpracy z Rodziną Wincentyńską oraz z innymi, na rzecz obrony i integracji migrantów, uchodźców oraz ofiar niewolnictwa*” (DKM, s. 17-18).

Módlmy się za osoby dotknięte tymi formami ubóstwa. Na wszystkich kontynentach mają miejsce przymusowe wyjazdy i potrzeba przyjmowania cudzoziemców. Zauważyłam, że podejmujecie odpowiednią formację oraz udzielacie wsparcia materialnego, emocjonalnego i duchowego. Jestem Wam bardzo wdzięczna za wrażliwość i pragnienie bycia zjednoczonymi, jako Zgromadzenie, wobec tego problemu. Jestem przekonana, że Wasze innowacyjne posługi, w centrum, których jest Chrystus, nadają życie Dokumentowi Międzykonwentowemu.

W tym uroczystym dniu, nieustannie jednoczymy w modlitwie nasze serca z Sercem Maryi, naszej Świętej Matki. Tak jak Ona w swym Magnificat, przedstawiamy Bogu naszą niezachwianą miłość i wdzięczność za tę możliwość stawania się coraz bardziej Jego własnością. Obyśmy mogły być naprawdę pokornymi Siostrami Miłosierdzia, odpowiadającymi z odwagą i nieograniczoną dyspozycyjnością, poprzez nasz całkowity dar dla Boga i Ubogich.

Z serdecznym pozdrowieniem i zapewnieniem o modlitwie

Siostra Kathleen APPLER
Siostra Miłosierdzia

Rekolekcje przed Renowacją 2017

Z pokorą i prostotą, żyjmy jak dzieci światłości!

*Nadeszła godzina, by umocnić wasze serca!
Oto czas oczekiwania Pana!
On jest blisko, wzywa was. Obiecuje nowe życie.*

*Żyjmy jak dzieci światłości na drogach, którymi Duch Święty nas prowadzi:
niech żyje w nas imię Boga Ojca!¹*

WPROWADZENIE

Słowami tej pieśni rozpoczęliśmy, podczas nabożeństwa Środy Popielcowej, czas Wielkiego Postu. Życ jak dzieci światłości znaczy przyjmować siebie nawzajem, osobiście i wspólnotowo, jak dar od Boga Ojca. W naszej codzienności przyjmujemy siebie jako dzieci jednego, kochającego nas Ojca.

By lepiej żyć tą tajemnicą, podczas tych rekolekcji przygotowujących do Renowacji Ślubów, proponuję Siostronom medytację nad cnotami pokory i prostoty. W swym liście na Wielki Post, Ojciec Tomasz zachęca nas do kontemplacji Trójcy Świętej. Dzielę się z Siostrami tym oto fragmentem:

- *Ponieważ nie jesteśmy samotnymi wyspami, ale należymy do rodziny ludzkiej, „relacje” są nieodłączną częścią naszej misji. Idealny wzór Trójcy Świętej, pozostawiony przez Jezusa, jest wzorem do naśladowania.*
- *Św. Wincenty a Paulo uczynił z tego wzoru jedną z podstaw swej duchowości. W tym czasie Wielkiego Postu jesteśmy zaproszeni, aby bardziej przybliżyć się do idealnego wzoru „relacji”, który daje nam Jezus.*
- *Jeżeli każdy z nas przyzna pierwszeństwo drugiemu, uzna go przed swymi własnymi pragnieniami, interesami, przed swymi własnymi, osobistymi życzeniami; jeżeli każdy będzie zwracał uwagę na drugiego, dzielił się czasem, myślami, doświadczeniami, trudnościami, wątpliwościami, cierpieniami, radościami, itd., podążając za doskonałym wzorem „relacji Trójcy Świętej”, wówczas ktoś inny postąpi podobnie wobec nas. W ten sposób nasze relacje nabiorą cudownego i wspaniałego kształtu, dzięki czemu wspólnie zrealizujemy misję powierzoną przez Jezusa, w najlepszy i, na ile to możliwe, najbardziej skuteczny sposób.*

Cnoty pokory i prostoty pomogą nam bardziej żyć jak dzieci światłości kochane przez Trójcę Świętą. Oto fragment z Konstytucji:

„Zależać od Ducha Świętego to dozwolić Mu odtworzyć w sobie podobieństwo do Chrystusa cichego i pokornego serca. Ten duch ewangeliczny, zdaniem świętego Wincentego,

powinien ożywiać Zgromadzenie: Bóg chce, aby Siostry Miłosierdzia przykladały się w sposób szczególny do praktykowania pokory, prostoty i miłości” (K. 18).

I – POKORA²

NIEPOKÓJ

Przeciwnością pokory jest pycha (wywyższanie siebie). Można również powiedzieć, że przeciwnością pokory jest niepokój. W gruncie rzeczy, wszystkie osoby pyszne są niespokojne. Etymologicznie słowo „niespokojny” (inquietus) oznacza „bez odpoczynku”. Pyszałek nie ma odpoczynienia, stale bowiem z kimś konkuruje. Bez najmniejszego wytchnienia, ciągle czuje się przymuszony, by porównywać się z innymi. Jego główną troską jest to, by być pierwszym, najbardziej błyskotliwym, najbardziej zauważanym i docenianym. Osoba pyszna nie ma ani jednej sekundy odpoczynku. Może to prowadzić do życia w rywalizacji: inni ludzie są potencjalnymi konkurentami. Ten duch rywalizowania pochodzi z zasadniczego braku pewności siebie: nie jesteśmy pewni swojej wartości. „Czy jestem wart tyle samo lub więcej, co inni?”

POGARDA DLA SAMEGO SIEBIE

Zauważcie, że jesteśmy wyjątkowo rozstrojeni. Nasze wewnętrzne radio ma częste zakłócenia. Tego samego dnia, wiele razy możemy przechodzić od stanu wychwalania siebie: „mimo wszystko jestem kimś wyjątkowym!” do pogardy wobec samego siebie: „nie jestem nic wart!” Jednak pogarda wobec siebie nie jest pokorą. Pokora to prawda o sobie. Nie jesteśmy nic nie warci. Bóg obdarzył nas zaletami i patrzy na nas z miłością. Negować własną wartość to jednocześnie negować miłość Boga.

*Przez długi czas, negatywny obraz, który miałem o sobie, traktowałem jako cnotę. Tak często zalecano mi zachowywanie czujności wobec pychy i próżności, iż zacząłem wierzyć, że umniejszanie siebie jest czymś dobrym. Jednak teraz zdaję sobie sprawę, że **prawdziwy grzech polega na negowaniu uprzedzającej miłości Boga do mnie, na ignorowaniu mojej pierwotnej dobroci**. Bo jeżeli nie opieram się na tej uprzedzającej miłości i pierwotnej dobroci, tracę kontakt z moim prawdziwym ja i niszczę siebie³.*

Nouwen wyjawia nam tutaj ważny sekret wzrastania w pokorze, którym jest przyjęcie uprzedzającej miłości Boga. Bóg mnie kocha, jestem więc kochany. Jest we mnie dobro.

WIDZIEĆ DOBRO, KTÓRE JEST W NAS

W pierwszym momencie pomysł ten może wydawać się dziwny, ale zawiera mądrość: by być pokornym, powinienem najpierw zobaczyć w sobie dobro, innymi słowy dary, które Bóg we mnie złożył. Jeżeli nie zauważę dobra, które jest we mnie, będę zazdrościł innym ludziom. Będzie mnie to pobudzało do rywalizacji. W gruncie rzeczy, zalety innych ludzi przyciągają nas, ich sukcesy nie są nam obojętne. Jeżeli skupiamy się na nich, zapominając o dobru, które w nas jest, będziemy w niemądry sposób starali się zrekompensować sobie ten pozorny brak, dowartościowując się w taki czy inny sposób. Człowiek pokorny uznaje dobro, które jest w nim. A ponieważ dobrze je widzi, jest w stanie wprowadzić je w czyn dla dobra innych. Albowiem, jeżeli Bóg obdarzył nas zaletami, talentami, to po to, aby wydawały one owoce w służbie bliźniemu. Człowiek pokorny ma odwagę zaangażować się w jakieś przedsięwzięcie czy nowy projekt. Powinniśmy zatem być uważni na dobro, które jest w nas.

NALEŻY ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA SPOSÓB, W JAKI SIĘ DOWARTOŚCIOWUJEMY

Oznacza to, że nie powinniśmy deformować tego, co mówimy: w dziedzinie cnoty, wszystko jest kwestią równowagi i niuansów. Uznanie dobra, które jest we mnie, nie jest synonimem ciągłego dowartościowywania się. Są ludzie, którzy otrzymali wiele darów i tym się chwalą. To oczywiste, że w ten sposób oddalają się od prawdziwej pokory, albowiem nie potrafią właściwie się ocenić. Ich znajomość siebie jest błędną znajomością. Zapomnieli, że zalety, które posiadają, są darem otrzymanym od Boga: „*Któż będzie cię wyróżniał? Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał?*” (1 Kor 4, 7). W pysze zawsze jest coś śmiesznego. Temu, kto przechwala się swymi zaletami, wydaje się, że to on jest ich źródłem. Gdy to jest dziecko, uśmiechamy się, gdy dorosły, również się uśmiechamy... A jeżeli dziwimy się samym sobie, gdy jawnie popełniamy występki samochwalstwa, też się uśmiechajmy! To lepsze niż smucenie się.

DAR BOŻY

Pokora to cnota, która rzeczywiście jest poza naszym zasięgiem. Może być jedynie darem Boga, niezwykle cennym darem, którego Bóg nie może posiać w ziemi leżącej odłogiem. Najpierw musi ją długo uprawiać, w przeciwnym razie ziarno, by obumarło. Powinniśmy zatem prosić Pana o pomoc, prosić, aby udzielił nam pokory, tej pięknej wewnętrznej siły, dzięki której nasze relacje z innymi są pełne harmonii. Albowiem wszyscy wiemy jak wielką łaską jest życie z pokornym człowiekiem. Przyjemnie jest żyć z kimś pokornym. Tak jak człowiek pyszny ciągle z kimś współzawodniczy, a jego sukces wiąże się ze stresem, tak człowiek pokorny jest spokojny i zadowolony ze wszystkiego, co mu się przydarza.

*Panie, moje serce się nie pyszni
i oczy moje nie są wyniosłe.
Nie gonię za tym, co wielkie
albo co przerasta moje siły.*

*Przeciwnie: wprowadziłem ład
i spokój do mojej duszy.
Jak niemowlę u swej matki,
jak niemowlę – tak we mnie jest moja dusza.
Izraelu, złóż w Panu nadzieję, teraz i na wieki!*

(Ps 130, 1-3)

Do refleksji: K. 18 a

Pokora pobudza je do:

- uświadomienia sobie darów otrzymanych od Boga, dziękowania za nie i oddania ich na służbę bliźnim;
- uznania swych własnych ograniczeń oraz potrzeby nawrócenia;
- trwania w bliskości i dyspozycyjności wobec Sióstr i Ubogich, w postawie służebnic.

II – PROSTOTA⁴

W ZŁOŻONYM ŚWIECIE KIEROWAĆ SIĘ KU TEMU, CO NAJWAŻNIEJSZE

W świecie podległym złożoności, nic nie wydaje się trudniejsze niż prostota. Uważa się ją niemal za naiwność, wręcz głupotę. Wydaje się mało ważna. Dawać siebie takim, jakim się jest, bez podstępu i wykrętu, ma niewątpliwie swój urok, ale to nie wystarczy, by być cnotliwym.

To prawda, że prostota stoi w opozycji do wyrachowanego myślenia, obłudy i pretensjonalności. Jednakże może stać się cnotą intelektualną, moralną i duchową jedynie w takim stopniu, w jakim połączy się z innymi siłami duchowymi, którym nadaje kierunek ku temu, co najważniejsze. Prostota połączona z inteligencją staje się sztuką wydobywania ze złożonej rzeczywistości jasnych i zrozumiałych przez wszystkich idei. Natomiast połączona ze sprawiedliwością, rozwiązuje sytuacje konfliktowe, w których umysł zbyt ociążały może łatwo ugrzęznąć.

UMIEJĘTNOŚĆ SKUPIENIA UWAGI

Prostota jest zbliżona do „umiejętności skupiania uwagi”, tak drogiej Simone Weil⁵, do tej zdolności patrzenia i słuchania, bycia w świecie w sposób wystarczająco oderwany od siebie, aby z tego, co niepozorne, tworzyć prawdziwe, małe rewolucje w dziedzinie myśli, sztuki lub w życiu codziennym, powołując do życia istoty skamieniałe ze strachu. Henri Bergson⁶ powiedziałby, że prostota jako cnota sprawia, że „dusza się otwiera”, nie trzyma się kurczowo swych zranień, posiadłości, reputacji, ponieważ nie czuje się w obowiązku, by samotnie wszystko rozwiązywać lub znosić. Godzi się na to, by polegać na innych.

„PROSTE JAK DRUT”

Prostota sprzeciwia się jednocześnie dwulicowości, komplikowaniu rzeczy, sztuczności i postawie roszczeniowej. Ma upodobanie w tym, co oczywiste albo w tym, co się mówi bez większego zastanowienia. Czyż nie mówi się „proste jak drut”? Również łatwo się o niej mówi. Uczni twierdzą, że słowo to ma pochodzenie indoeuropejskie i oznacza „raz złożony”.

Raz, a nie dwa. Jest tylko jedno „zgięcie” – wewnątrz duszy ponad hałaśliwą powierzchnią rzeczy tego świata, spontaniczność ponad konformizmem, duch dziecięctwa ponad duchem powagi.

JEDNO „ZGIĘCIE”

Dlaczego jedno zgięcie? Być może, aby nam przypomnieć, że prawdziwa jedność, całkowita spontaniczność lub przejrzyistość w czystej postaci nie są z tego świata, i roszcząc sobie do nich prawo, możemy raczej zrobić z nich karykaturę. Cudowność prostoty polega na tym, że z wielu rzeczy potrafi zrobić jedno, z tego, co przemyślane rzecz spontaniczną, z niewidzialnego widzialne, ze światłocieni światło. Podobnie jak bardzo wyszukane przedmioty techniczne, którymi tak łatwo możemy się posługiwać, że nawet dziecko nas w tym wyprzedza, bardzo proste idee są przymiotem geniuszu, a dusza naprawdę prosta jest przywilejem osoby świętej.

PROSTOTA EWANGELICZNA

Prostota ewangeliczna jest cnotą związaną z widzeniem: „*Jeżeli twoje oko jest dobre, całe twoje ciało jest w świetle*”, czytamy w Ewangelii wg św. Mateusza i Łukasza (Mt 6,22; Łk 11,34). [Bezpośrednie tłumaczenie tekstu francuskiego brzmi: „*Jeżeli Twoje oko jest proste, całe twoje ciało jest w świetle*” – Przyp. tłum.]. Dla św. Pawła jest to cnota związana z gestem ręki: „*Kto rozdaje, niech rozdziela z prostotą*” (Rz 12,8). Tak więc prostota, zgodnie z zamiarem Boga, nabiera kształtu w naszym ciele: jasnym spojrzeniu i otwartych dłoniach. Taką lekcję dają nam święci. Bóg jest prosty. Stajemy się prości jedynie poprzez kontakt z Nim. Czyż w modlitwie Kościoła *Veni Sancte* nie prosimy Ducha Świętego, aby „nagiął, co jest harde” i „wprostował to, co jest krzywe” [przyp. tłum. – dosłowne tłum. z j. francuskiego], aby nam udzielił swej boskiej prostoty? Albowiem hardy duch nie jest w stanie przyjąć tak po prostu – bez uprzedzeń lub zasad, żalów i przewidywań – spontanicznej łaski, jaką niesie ze sobą dana chwila, świeżość poranka i polnych kwiatów. To, co nas oddziela od prostoty, to nie złożony świat czy sytuacje, ale raczej „cichy współdział”, który zaciemnia spojrzenie i wypacza serce.

Gdy serce pod łagodnym działaniem Ducha Świętego staje się proste, nie ma już różnicy pomiędzy tym, co jest najtrudniejsze, a co najłatwiejsze w naszych zadaniach, między podniesieniem szpilki z miłości, a popłynięciem karawelą na drugi koniec świata. „*Nalożenie stroju sługi, jak uczynił to Jezus, może być równie poważne i uroczyste jak dar z życia... i vice versa, dar z życia może być równie prosty jak nalożenie stroju sługi*”, pisał Christian de Chergé⁷.

PIERWSZYM NIEPRZYJACIELEM PROSTOTY NIE JEST ZŁOŻONOŚĆ, ALE WYRACHOWANIE

W życiu chrześcijańskim jest miejsce na rachowanie. Jezus Chrystus objaśnia swym uczniom, że powinni być „*roztropni jak węże*” (Mt 10, 16). Mówi im, że powinni dobrze się zastanowić, zanim zaczną działać, by nie być jak nierozważny człowiek, który chce budować dom na piasku (por. Mt 7, 24-27), albo jak ten, który postanawia wybudować wieżę bez „*obliczenia wydatków*” (Łk 14, 28). Jezus mówi również o królu, który wyrusza na wojnę bez rozważenia, czy jest w stanie ją wygrać (por. Łk 14). Wydaje się zatem, że rachowanie jest ważną częścią życia chrześcijańskiego. Jakże mogłoby ono być wrogiem prostoty?

W kontekście wiary chrześcijańskiej, najbardziej podstawowe ujęcie prostoty polega na uznaniu, że nie jesteśmy inicjatorami naszego własnego zbawienia. Zbyt często zapominamy, że słowa Jezusa na temat „rachowania” dotyczą sposobu wypełniania misji, którą Bóg nam powierzył. Nie jesteśmy zachęceni, by dokonywać obliczeń, co należy robić, aby być zbawionym, podobać się Bogu i zasłużyć na Jego miłość.

Rachowanie jest nieprzyjacielem prostoty, nieprzyjacielem tego, kto wie, że wszystko pochodzi od Boga, nawet jeżeli może być ono bardzo użyteczne w czynionych wysiłkach, by żyć w Chrystusie i „kochać innych tak jak Bóg nas umiłował”, jak to powiedział św. Jan. Jednak może ono również stać się źródłem błędu dla tego, kto przywiązuje zbyt wielką wagę do tego wysiłku. To prawda, że jesteśmy wezwani, aby wypełniać jeszcze większe dzieła niż dzieła samego Chrystusa: „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca*” (J 14, 12). Dlatego też życie chrześcijanina powinno charakteryzować się odwagą. Jednakże nie powinniśmy sobie wyobrażać, że wielkość naszych dzieł zależy najpierw od nas, albowiem to właśnie w ten sposób odwaga przekształca się w pychę. Należy zawsze mieć świadomość, że ta wielkość pochodzi z Ducha Świętego, który w nas działa.

Ta świadomość, zawsze zakorzeniona w zasadniczej prostocie wspomnianej powyżej, będzie nam ciągle uniemożliwiała paraliżowanie dynamiki Ducha Świętego, sprowadzania jej do naszych obliczeń, mieszania naszej woli z wolą Bożą. Człowiek, który będzie umiał zintegrować to wszystko w swoim życiu, będzie w stanie utrzymać właściwą równowagę pomiędzy prostotą i rachowaniem, co mu pozwoli pracować z dużą elastycznością i odwagą, aby Imię Boga się święciło, aby nadeszło Jego Królestwo, a Jego wola się wypełniła.

*Prawo Pana doskonałe – krzepi ducha,
świadectwo Pana niezawodne – poucza prostaczka,*

*nakazy Pana słuszne – radują serce,
przykazanie Pana jaśnieje i oświeca oczy.*

Ps 19, 8-9

Do refleksji: K. 18 b

Prostota wiedzie je prosto do Boga i skłania do:

- poszukiwania, umiłowania i obrony prawdy w sytuacjach niesprawiedliwości;
- działania w duchu przejrzystości, autentyczności, zgodności słów z życiem.

ZAKOŃCZENIE

W tym dniu rekolekcyjnym poprzedzającym Renowację ślubów świętych, w kontekście Roku charyzmatu wincentyńskiego, pragnę przywołać kilka cytatów z listu Siostry Kathleen na 2 lutego:

- *Dla nas, Sióstr Miłosierdzia, śluby sprzyjają służbie Ubogim w duchu pokory, prostoty i miłości. Formacja i doświadczenie potwierdzają, że rady ewangeliczne nie są celem samym w sobie. Przeciwnie, są one środkiem, by wypełniać misję służenia Ubogim, co do ciała i co do duszy.*
- *Dają możliwość odpowiadania z radością na wezwanie do życia całkowicie oddanego Chrystusowi w bezinteresownej służbie naszym siostronom i braciom. Zapraszam Was do wspólnej refleksji, aby w sposób bardziej autentyczny wprowadzić w życie to, co każdego roku przyrzekamy w Uroczystość Zwiastowania.*
- *Jesteśmy wezwane, by przyjąć pełnię dynamizmu duchowego ślubów. Renowacja nie ogranicza się tylko do określonego momentu, w którym wypowiadamy święte słowa. Śluby powinny mieć konkretny skutek w codziennym życiu. Powinny nas odnawiać, stwarzać na nowo i przynosić życie.*
- *Wprowadzają nas bardziej w świat Ubogich. Dlatego powinniśmy być w pełni świadome każdego momentu. Wobec dzisiejszych wyzwań nie możemy tylko powtarzać zeszłorocznych odpowiedzi. Jesteśmy wezwane, by odpowiadać z wnikliwą kreatywnością.*
- *Powinniśmy odpowiedzieć, takie, jakie jesteśmy dzisiaj, i oddać się z całego serca i w pełni. Nasze śluby są cennym darem, który możemy ofiarować Bogu. On z kolei ofiaruje nas jako dar Ubogim.*

- *Czy naprawdę będziemy kochały Boga ze wszystkim, co nas stanowi – naszym sercem, duszą, siłą i umysłem – świadome, że to wszystko pociąga za sobą wysiłek i koncentrację? Czy zdecydujemy się realizować w tym roku to, co wypowiadamy w formule ślubnej? Czy uczynimy z tego zdecydowaną i świadomą odpowiedź na cały rok?*
- *Konstytucje zaznaczają, że śluby są „źródłem siły”, wnoszą dynamizm w służbę. Jak to się wyraża w naszym życiu? W jaki sposób śluby są dla nas pokarmem? Jaki mają wpływ na nasze codzienne życie?*
- *Niech nadchodzący rok będzie czasem łaski dla każdej z nas, okazją, by pójść naprzód oraz ofiarować promienne i przyciągające świadectwo braterskiej komunii. Jeżeli razem będziemy żyć zaufaniem jako Zgromadzenie w objęciach Boga, On poprowadzi nas w misji, którą nam powierzył dla dobra Ubogich. Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, Miłość Jezusa Ukrzyżowanego przynagla nas!*

Nadeszła godzina, by pospiesznie skierować się ku życiu.
 Oto czas na spotkanie z Jezusem Chrystusem!
 On jest obecny pośród Ubogich.
 On uprzedza nas w drodze do Królestwa Bożego.

**Żyjmy jak dzieci światłości na drogach, którymi Duch Święty nas prowadzi:
 niech żyje w nas imię Boga Ojca!⁸**

Ojciec Bernard SCHOEPFER, cm
 Dyrektor Generalny

Przypisy:

- ¹ J. Berthier – Słowa piosenki, Cote SECLI: G14-57-1.
- ² Źródło: <http://www.abbayedemaylis.org/2015/01/23/humilite-douceur-patience/>.
- ³ Henri Nouwen, *Le retour de l'enfant prodigue*, Bellarmin, s. 134.
- ⁴ <https://www.cairn.info/revue-etudes-2010-9-page-235.htm#no6>.
- ⁵ Simone Weil – filozof, humanistka, pisarka i francuska działaczka polityczna (1909 - 1943).
- ⁶ Henri Bergson. filozof francuski (1859 - 1941).
- ⁷ Christian de Chergé, *L'invincible*, Espérance, Bayard – Centurion.
- ⁸ J. Berthier – Słowa piosenki, Cote SECLI: G14-57-1.

Sesja dla Sióstr z Europy posługujących migrantom

„Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie”

Przemieszczanie się ludności na świecie

I – OGÓLNE DANE DOTYCZĄCE MIGRACJI NA ŚWIECIE

Świat, stając się współzależną przestrzenią globalnej mobilności, jest w ciągłym ruchu. Mobilność ta dotyka wszystkie kraje: kraje pochodzenia, kraje przyjmujące i kraje tranzytowe migrantów. W gruncie rzeczy, to w kontekście migracji rozwijała się historia świata. Wszyscy jesteśmy dziećmi migrantów. Z tych migracji powstały wielkie państwa, które czasami usuwały ludność tubylczą.

Dzisiejsze migracje mają charakter globalny. Jest coraz więcej powodów, dla których ludzie wyjeżdżają. Wśród nich są przyczyny ekonomiczne, ekologiczne, religijne, związane z wojną, katastrofami naturalnymi lub pragnieniem poznania świata.

Znamy w historii szczytowe okresy przemieszczania się: ponad 65 milionów ludzi, z czego część była zmuszona uciekać z kraju. Pośród nich znajduje się 21 milionów uchodźców (osób obawiających się prześladowań z powodu koloru skóry, religii, narodowości lub przekonań politycznych). 10 milionów osób nie mających żadnego obywatelstwa jest pozbawionych narodowości i dostępu do podstawowych praw, takich jak: edukacja, opieka zdrowotna, zatrudnienie i swoboda przemieszczania się. Na chwilę obecną, 34.000 ludzi na świecie jest codziennie wysiedlanych z powodu konfliktów lub prześladowań (na podstawie danych Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców).

Według danych ONZ, liczba migrantów międzynarodowych w roku 2015 wynosiła 244 miliony. Wzrosła ona szybciej niż liczba ludności na świecie. W związku z tym, odsetek migrantów w populacji światowej wzrósł z 2,8 % w 2000 r. do 3,3 % w 2015.

Jednakże istnieją duże różnice między krajami. W Europie, Ameryce Północnej i w Oceanii migranci międzynarodowi stanowią co najmniej 10% całkowitej populacji. Natomiast w Afryce, Azji oraz Ameryce Łacińskiej i na Karaibach stanowią mniej niż 2% ludności.

W 2015 r., dwóch na trzech migrantów międzynarodowych mieszkało w Azji lub w Europie. Prawie połowa migrantów międzynarodowych na świecie urodziła się w Azji. Wśród głównych regionów świata, pod względem przyjmowania migrantów międzynarodowych, Ameryka Północna jest na trzecim miejscu. Za nią jest Afryka, Ameryka Łacińska i Karaiby oraz Oceania.

W wielu częściach świata, migracja występuje przede wszystkim między krajami tej samej strefy geograficznej. W 2015 r., większość migrantów międzynarodowych żyjących w Afryce, czyli 87% ogółu, pochodziła z innego kraju kontynentu afrykańskiego. Natomiast znaczna większość migrantów międzynarodowych żyjących w Ameryce Północnej (98%) i w Oceanii (87%) urodziła się w innym regionie niż ten, w którym żyją obecnie.

W 2015 r., dwie trzecie migrantów międzynarodowych żyło jedynie w 20 krajach, w pierwszej kolejności w Stanach Zjednoczonych, dalej w Niemczech, Rosji, Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonym Królestwie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Indie mają największą diasporę na świecie. Po nich jest Meksyk, Rosja, Chiny, Bangladesz, Pakistan i Ukraina. 30 milionów Hindusów i 50 milionów Chińczyków żyje poza granicami kraju. Powstają silne więzi migracyjne znoszące granice i przestrzenie między tymi, którzy wyjechali, a tymi, co pozostali w kraju.

W ten sposób, liczba migrantów międzynarodowych (legalnych i nielegalnych) wzrosła z 82 milionów w 1970 r. do 244 milionów w 2015. Migracje gwałtownie wzrosły od roku 2000, chociaż ubóstwo na świecie się zmniejszyło. To dowodzi, że ubóstwo nie jest jedynym czynnikiem migracji. We wrześniu 2016 r., Zgromadzenie Ogólne ONZ zorganizowało spotkanie na wysokim szczeblu na temat wielkich ruchów migrantów i uchodźców.

Ruch migracyjny

Większość migrantów pochodzi z krajów o średnich dochodach, a 59 % spośród nich osiedliło się w regionach rozwiniętych. Obecnie, Azja i Europa są strefami, które przyjmują wielu migrantów. Kobiety stanowią 48 % wszystkich migrantów międzynarodowych. W Europie i Ameryce Północnej, większość migrantów to kobiety, natomiast w Afryce i Azji zachodniej większość stanowią mężczyźni. Około 15 % migrantów międzynarodowych jest w wieku poniżej 19 lat.

Wyjazd migrantów

Przemieszczanie się jest dzisiaj częścią dążeń indywidualnych frakcji ludności na ziemi, odtąd będącej w ruchu, której znaczenie wzrasta. Wiele krajów południowych postrzega imigrację jako jedyny sposób realizowania siebie i decydowania o swoim życiu. Migranci, którzy wyjeżdżają, są młodzi: mają mniej niż 25 lat, ale ze względu na bezrobocie nie mają wielu możliwości rozwoju.

Dziś, w większości krajów na świecie, z wyjątkiem osób wysoko wykwalifikowanych, te indywidualne dążenia napotykać na przeszkody w postaci wzmocnionych granic krajów zachodnich, do których te osoby chciałyby się udać (wizy, skomputeryzowany system SIS identyfikacji osób nielegalnych i przestępców, międzynarodowa współpraca policyjna...).

Ze względu na wzmocnienie polityki kontroli przyływów migracyjnych (przepisy kontrolujące imigrację nielegalną), nielegalność stała się współczesnym przymiotem migranta na szczeblu międzynarodowym. Podziemie jest odtąd częścią „planu migracyjnego”. Ludzie chcą opuścić swój kraj. W tym celu organizują podróż i zapoznają się z zasadami, co pozwala im przystosować się do standardów i rozwinąć strategie umożliwiające zasiedlenie. By zdobyć dokumenty, nielegalność postrzegana jest jako ryzyko, które należy podjąć, a następnie po prostu zmniejszyć lub kontrolować.

Wysoki popyt na nielegalną pracę w wielu krajach przyjmujących migrantów: krajach zachodnich lub krajach Południa (Afryce Południowej, Kamerunie, Wybrzeżu Kości Słoniowej...) pozwala „wytrwać”, a uregulowanie statusu, który jest synonimem swobodnego przemieszczania się, to symbol społecznego sukcesu.

Małżeństwo, coraz częściej wykorzystywane jako strategia uregulowania statusu, jest również dobrym przykładem związku różnych procedur negocjacyjnych między tym, co legalne, a co nielegalne. Migranci starają się wynegocjować prawo do przemieszczania się i osiedlenia poza granicami swego kraju, nie tylko dlatego, że zostali do tego zmuszeni, ale że jest to

również ich wyborem. Współczesnym przymiotem migranta jest indywidualność. Na pozabawienie go prawa do przemieszczania się reaguje on indywidualnie lub zbiorowo. To pozabawienie dotyczy $\frac{2}{3}$ ludności na świecie.

Regiony, z których wyruszają migranci

Kraje Ameryki Środkowej, Azji Wschodniej i Południowej, obszary Afryki, zwłaszcza Afryki Północnej, mają najwyższy wskaźnik emigracji. Na przykład, Meksykanie od dziesięcioleci osiedlają się głównie w Stanach Zjednoczonych. Prawie połowa osób migrujących na świecie jest pochodzenia azjatyckiego (104 miliony). Obszar Europy również ma dość wysoki wskaźnik emigracji.

Wbrew powszechnemu przekonaniu, wskaźnik emigracji jest dość niski w krajach biednych, a wyższy w krajach o średnich dochodach. W gruncie rzeczy, w krajach najbiedniejszych bodźce do migracji są mocne, ale jej koszt stanowi skuteczną przeszkodę uniemożliwiającą wyjazd wielu potencjalnym migrantom. W krajach bogatszych, koszty migracji wydają się być skromniejsze, ale bodźce do migracji (przede wszystkim różnice w dochodach) są słabe, stąd też niski poziom emigracji. Wreszcie w krajach o średnich dochodach, ludzie mają pragnienie i środki, aby wyemigrować, dlatego też wskaźnik emigracji jest wyższy. W ten sposób kraje najbiedniejsze najbardziej odczuwają skutki odpływu inteligencji.

Regiony, do których przybywają migranci

Regiony, do których przybywają migranci, są zazwyczaj regionami najbogatszymi. Niektóre z nich rozwinęły na przestrzeni historii otwartą politykę migracyjną. Spośród krajów rozwiniętych, najwyższy wskaźnik imigracji posiada: Kanada, Australia, Nowa Zelandia i Stany Zjednoczone.

Najczęściej ludzie opuszczają swój kraj, aby osiedlić się w kraju sąsiadującym: 4 miliony Syryjczyków znajduje się w Turcji, Libanie, Jordanii; Afgańczycy udają się do Pakistanu i Iranu; Sudańczycy i Somalijczycy do Etiopii i Ugandy, itd. Kraje rozwijające się przyjmują 86% uchodźców na świecie.

Ameryka Północna przyjmuje 54 miliony migrantów, co stanowi 15% jej populacji; Europa – 76 milionów, czyli 10% swej populacji; Azja – 75 milionów, czyli 2% swej populacji; Afryka – 21 milionów, czyli 2% swej populacji, Ameryka Łacińska – 9 milionów, czyli 2% swej populacji; Oceania – 8 milionów, czyli 21%. Migrantów przyciągają nowe obszary takie jak Europa Południowa, kraje Azji Wschodniej (Chiny, Korea Północna, Singapur i Tajwan), kraje naftowe Bliskiego Wschodu, które mają duże zapotrzebowanie na siłę roboczą.

Na niektórych obszarach ma miejsce imigracja wewnętrzna albo między krajami Południa, na przykład Afryka Południowa przyjmuje migracje z krajów Południa.

II – ROZWÓJ MIGRACJI I JEGO WPŁYW EKONOMICZNY

Migracje międzynarodowe są przedmiotem codziennej debaty. Postrzeganie migracji jako problemu, który należy rozwiązać, jest zaprzeczeniem podstawowej wolności do swobodnego przemieszczania się, zapisanej w powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, która jako taka powinna być chroniona i dostępna dla wszystkich.

Migracja międzynarodowa stała się integralną częścią dzisiejszej ekonomii oraz społeczeństw. Dobre zarządzanie migracją przynosi znaczące korzyści krajom pochodzenia i krajom docelowym jak również samym migrantom i ich rodzinom. Globalizacja umożliwia swobodny przepływ dóbr i wszystkie badania pokazują pozytywny wkład migracji w gospodarkę kraju przyjmującego.

Migranci wspomagają kraj, z którego pochodzą

Pomimo zastosowanych ograniczeń, migracja międzynarodowa odgrywa decydującą rolę dla kraju pochodzenia. Na przykład w krajach Południa, przelewy pieniężne stanowią około trzykrotnie większą pomoc publiczną na rzecz rozwoju. Przelewy te stanowią 10% PKB w Maroku, 12% w Mali, 18% na Filipinach, 30% w Salwadorze. Cały szereg krajów rozwijających się utrzymuje się z przelewów pieniężnych migrantów.

Wkład społeczno-ekonomiczny migrantów w kraje bogate

Przybycie migrantek zasililo sektory związane z bezpośrednią usługą człowiekowi, takie jak: opieka nad dziećmi i osobami starszymi, prace domowe... Efekt ich pracy jest wielokrotniony, ponieważ dzięki nim, inni również mogą podjąć pracę. Sprzyja to zatrudnianiu migrantów i tworzeniu krajowych miejsc pracy.

W wielu krajach europejskich, imigracja zapobiega starzeniu się ludności, co wiąże się ze spadkiem liczby urodzin. Migranci nieposiadający wizy pobytowej są „nielegalni”, a zatem nie mają prawa pracować i są narażeni na wykorzystanie przez niektórych pracodawców, którzy zatrudniają ich za niskie wynagrodzenie. Sektory, które w większym stopniu korzystają z tej taniej siły roboczej są powiązane z lokalnymi warunkami (rybołówstwo, sezonowe prace rolne, turystyka, szycie, budownictwo, infrastruktura...). Kobiety zajmujące się osobami starszymi, pracownicy restauracji, senegalscy, uliczni sprzedawcy oferujący po kryjomu podrobiony towar są częścią codziennego krajobrazu migracji. Wielu z tych „nielegalnych” z biegiem lat uregulowało swoją sytuację.

Działalność ta sprzyja gospodarce krajowej, a jednocześnie jest nielegalnym wykorzystaniem taniej siły roboczej, zmuszonej do pracy w trudnych warunkach, aby przeżyć.

Błędna pomoc w rozwoju

By zmniejszyć emigrację i utrzymać ludność w ich własnym kraju, jako rozwiązanie „problemu” migracyjnego wysuwa się często pomysł rozwoju krajów ubogich. Jednak ten związek między „rozwojem”, a „migracją” jest przede wszystkim tworem politycznym, aby uzasadnić wybór przyjmowania osób pochodzących z krajów o zrównoważonym poziomie dochodów i odrzucić najuboższych. Badania pokazują, że rozwój i wolny handel sprzyjają migracjom. To dlatego kraje najbiedniejsze, które w małym stopniu uczestniczą w handlu światowym, mają najniższy wskaźnik emigracji.

Kraje bogate wykorzystują pomoc publiczną na rzecz rozwoju, uzależniając ją od współdziałania krajów sąsiadujących i krajów pochodzenia, aby zmniejszyć imigrację „nielegalną”. Jednakże pomoc w rozwoju nie powinna być związana z zapobieganiem migracji.

III – ZMIANA POSTAWY WOBEC MIGRACJI

Ze względu na wzmocnienie polityki kontrolnej pojawiających się migrantów (przepisy umożliwiające kontrolę nielegalnej imigracji) od lat 80-tych, na całym świecie nielegalność stała się stałym przymiotem współczesnego migranta, szczególnie w Europie, Stanach Zjednoczonych i Australii.

Kryzys ekonomiczny i rewolucja ekonomiczna na Zachodzie zmniejszają zapotrzebowanie na siłę roboczą płynącą z imigracji. Dzisiaj część opinii publicznej postrzega migrantów jako ciężar dla społeczeństwa. Coraz mniej imigrantów posiada umowę o pracę i często pracują, nie wiedząc nawet, że mają do niej prawo. Nielegalność jest odtąd częścią „planu migracyjnego” ludzi pragnących opuścić swój kraj.

Dawniej ceniony za elastyczność nielegalny imigrant (oraz ci, którzy pomagają mu przekroczyć granice), staje się w obecnej debacie politycznej zagrożeniem dla porządku publicznego. W tym kontekście, nowe rozróżnienie pomiędzy imigracją legalną i nielegalną – która mało niepokoiła decydentów w latach wzrostu, gdy brakowało siły roboczej – odtąd usprawiedliwia działania państwowe w zakresie imigracji.

Przyjmowanie migrantów przez ludność mimo zamkniętej postawy społeczeństwa i rządów

We wszystkich krajach świata, wobec izolowania się, zamykania granic, coraz bardziej restrykcyjnych przepisów odnośnie uchodźców i migrantów „ekonomicznych”, ludzie angażują się, aby zająć się tym, czym nie zajmuje się państwo, mianowicie przestrzeganiem Praw Człowieka, czyli także migrantów. Prawie wszędzie powstają stowarzyszenia wspierające migrantów, które zajmują się rozdawaniem posiłków, namiotów, pomocą w załatwianiu spraw urzędowych, kursem językowym, przyjęciem w wioskach i rodzinach. Jednak media niewiele o nich mówią.

Badanie przeprowadzone przez „Amnesty International” na temat przyjmowania migrantów przyniosło niespodziewane odpowiedzi. Na pytanie: „*czy przyjąłbyś osoby uciekające przed wojną i prześladowaniami?*”, 82% ankietowanych odpowiedziało, że są gotowi przyjąć ich we Francji, 56% w swoich miastach, a 9% nawet u siebie, czyli 6 milionów dorosłych Francuzów.

IV – POLITYKA MIGRACYJNA KRAJÓW BOGATYCH PRZESZKODĄ DLA MIGRACJI?

Polityka krajów zachodnich jest wyjątkowo niedostosowana do dynamicznej rzeczywistości migracyjnej. Polityka selektywna poprzez „drenaż mózgów” [(ang. brain drain) – zjawisko „skłaniania specjalistów wysokiej klasy do podejmowania pracy w krajach uprzemysłowionych przez zapewnienie im lepszych warunków ekonomicznych i nowoczesnej organizacji pracy” – *przyp. tłum.*] pogarsza sytuację w krajach pochodzenia, a polityka restrykcyjna dla pracowników mniej wykwalifikowanych skutkuje redukcją przekazów pieniężnych i pogorszeniem warunków życia w tych krajach.

Główne obszary polityki imigracyjnej w krajach zachodnich mają wiele punktów wspólnych.

Przeniesienie na zewnątrz zarządzania granicami

Kontrole graniczne w krajach pochodzenia lub tranzytu zatrzymują migrantów i uniemożliwiają im wyjazd. Finansowanie ułatwia wydalanie do krajów sąsiadujących, krajów pochodzenia lub tranzytu. Na przykład, polegając na państwach sąsiednich, Europa nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań międzynarodowych i uchyla się od odpowiedzialności w przypadku łamania praw. Australia utworzyła obóz dla osób proszących o azyl na Papui, Mikronezji i Melanezji. Ludność kraju przyjmującego nie wie, co się dzieje w tych bardziej odległych rejonach i pozostaje bierna wobec polityki przeciwnej Prawom Człowieka.

Militaryzacja granic

W celu zniechęcenia migrantów, znacznie wzrosła liczba murów granicznych: z dziesięciu, wzniesionych w czasie zimnej wojny do sześćdziesięciu pięciu, które często rozciągają się na wiele kilometrów. Jest to rodzaj barier odgradzających, wyposażonych w czujniki dźwięku, przewody wykrywające ruch, kamery termowizyjne – tak wiele urządzeń, których koszt utrzymania wynosi rocznie 10 milionów.

Koszt monitoringu granic jest zatem ogromny. Morze również jest miejscem działań wojskowych. Z jednej strony, by zapewnić pomoc osobom w niebezpieczeństwie (Mare Nostrum), z drugiej, by przechwytywać łodzie oraz identyfikować sieci przemytników.

Obozy retencyjne dla uchodźców

Szacuje się, że na świecie jest około tysiąc obozów retencyjnych, w tym 250 stref oczekiwania i stref tranzytowych na lotniskach. Obozy te nasilają istniejący konflikt pomiędzy Prawami Człowieka a rozwiązaniami w zakresie bezpieczeństwa.

Zamykanie i wydalanie

Procedury pozwalające na zamykanie, a następnie na wydalanie ludzi, również są wzmocnione. Jak to można zauważyć w wielu obozach dla uchodźców na świecie, to, co jest tymczasowe, może być trwałe.

Kryminalizacja migrantów

Podejście do migracji wypracowane przez politykę migracyjną wiąże się z bezpieczeństwem. Zwalczanie nielegalnej migracji łączy się jednocześnie z walką z terroryzmem. Takie podejście prowadzi do kryminalizowania migrantów i usprawiedliwiania stosowanych środków, aby ich izolować. To jedna z kwestii tego rozległego tematu.

V – SPRZECZNOŚĆ MIĘDZY USTANAWIANIEM GRANIC A PRZEMIESZCZANIEM SIĘ

Zamykanie granic, od strony historycznej, jest rzeczą niedawną i jakby przysłania migracje, które istniały tradycyjnie.

Granice są ograniczeniem dla swobodnego ruchu i przemieszczania się. Zamknięcie granic nie przeszkadza ludziom w przemieszczaniu się ani w ucieczce, ale zmusza ich do podjęcia dłuższych i bardziej niebezpiecznych dróg. Wymaga to korzystania z bardzo kosztownej

pomocy przemytników, którzy odpowiadają na masowe prośby osób pragnących wyemigrować. Tę falę nowo przybywających powiększyli małoletni bez opieki.

Kolosalne środki, które zostały zastosowane, by zatrzymać nielegalną migrację, są nieskuteczne, a ich konsekwencje zabójcze. Migracje nasilają się. Nielegalne wjazdy ulegają wahaniom zależnie od wydarzeń politycznych (rewolucje arabskie w 2011 r., kryzys syryjski od 2014 r.), a nie od polityki migracyjnej.

Od roku 2000, ponad 46.000 osób na świecie zginęło albo zmarło, przekraczając granice. W 2014 r., ponad 7.000 migrantów na świecie zginęło, w tym 5.000 w Morzu Śródziemnomorskim.

Zamykanie granic stoi w sprzeczności z mobilnością, albowiem im bardziej granice są zamykane, tym bardziej migranci osiedlają się w jednym miejscu; im bardziej są otwarte, tym bardziej są oni w ruchu. Restrykcyjne przepisy odnośnie wjazdu na dane terytorium powodują wzrost migracji nielegalnej.

VI – WPLYW GEOPOLITYKI NA PRZEMIESZCZANIE SIĘ LUDZI

Wydarzenia geopolityczne, zwłaszcza konflikty, mają znaczący wpływ na ruchy migracyjne. Na przykład, pod koniec wojny w Wietnamie (1978-1980) 2 miliony Wietnamczyków opuściło swój kraj za pomocą wszelkich środków, w tym 800.000 w przepelnionych łodziach (boat people). W wyniku inwazji Iraku na Kuwejt (1990), 4 lub 5 milionów ludzi musiało opuścić rejon Zatoki Perskiej. Wojny w Afganistanie, Iraku i Syrii zmusiły do przesiedlenia się miliony ludzi... W Afryce, wojny w Sudanie, Somalii, Nigerii, Czadzie, Kamerunie, itd., zamknięcie Erytrei, nowa wojna domowa w Sudanie Południowym... spowodowały przemieszczenie się milionów ludzi do krajów sąsiadujących; w Ameryce Łacińskiej, walki partyzanckie w Kolumbii, różne walki w Ameryce Środkowej, sytuacja na Kubie i w Wenezueli, kryzys ekonomiczny w Argentynie i Brazylii... Na Bliskim Wschodzie konflikt arabsko-izraelski; w Azji, nędza w Birnie, są również wydarzeniami, które zmuszają mieszkańców do ucieczki z ich własnego kraju.

Ostatnie kryzysy ekonomiczne także mają wpływ na ruchy i politykę migracyjną.

VII – KATEGORIE MIGRANTÓW I OCHRONA PRAWNA

Kategoria „migrantów”, różniąca się od kategorii „uchodźców”, ma wiele podkategorii, co prowadzi do nierównego traktowania migrantów w dostępie do praw.

Bycie „migrantem” nie jest jedynie rzeczywistością prawną. Klasyfikacja opiera się na początkowych motywacjach i statusie prawnym osoby. Niektóre kategorie są specjalnie chronione przez prawo krajowe i międzynarodowe. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka gwarantuje, że „każdy człowiek ma prawo opuścić jakikolwiek kraj, włączając w to swój własny, i powrócić do swego kraju” (art. 13). Tymczasem niektóre kraje, jak Algieria, sankcjonują emigrację nielegalną więzieniem. Konwencja Genewska z 1951 r. odnosząca się do statusu uchodźcy oraz Protokół dodatkowy z 1967 r. robią wyjątek, ponieważ 148 Państw na 193 członków ONZ podpisało je. W wielu krajach status uchodźcy jest przyznawany w sposób bardzo restrykcyjny, a prawa ekonomiczne i społeczne powiązane z tym statusem są rzadko stosowane. Co więcej, zabezpieczanie granic ogranicza proszącym o azyl dostęp do terytorium.

Państwa i teksty prawne stale dokonują rozróżnienia między migrantami jedynie na podstawie przyczyn i warunków ich wyjazdu. Te rozróżnienia są czynione po to, aby usprawiedliwić wybór osób, które kraje przyjmujące przyjmą lub nie. Z jednej strony są „migranci zwani ekonomicznymi”, którzy opuścili swój kraj „z wyboru”, a z drugiej „uchodźcy zmuszeni do życia na wygnaniu”. Jednak mało mówi się o migrantach wysoko wykwalifikowanych, którzy są dla kraju przyjmującego dodatkowym atutem. Zaciemnia to złożoność przyczyn często powiązanych ze sobą. Przemieszczanie się uchodźców i proszących o azyl jest postrzegane jako bardziej uzasadnione niż przemieszczanie się „migrantów zwanych ekonomicznymi”.

Migrant czy uchodźca klimatyczny?

Gdy ktoś jest zmuszony opuścić swój region lub kraj z powodu degradacji środowiska albo katastrofy naturalnej związanej ze zmianami klimatycznymi, powinno się go kwalifikować jako „migranta ekonomicznego” czy „uchodźcę”? Rozróżnienie migranci/uchodźcy wydaje się nieodpowiednie. Organizacja Narodów Zjednoczonych przewiduje, że w 2050 r. 250 milionów osób na świecie będzie uchodźcami klimatycznymi.

Migracja ze względu na pracę

Pierwsza duża kategoria czynników migracyjnych jest związana z prośbą o pracę i/lub ofertą pracy. Gdy jakiś pracodawca otrzyma pozwolenie na pracę dla potencjalnego pracownika, który posiada wyjątkowe kompetencje, jest to migracja związana z ofertą pracy.

Coraz częstszy napływ migracyjny osób wykwalifikowanych

Kraje Południa włączają się w globalizację przede wszystkim poprzez migracje międzynarodowe, zwłaszcza osób wykwalifikowanych, mimo znacznych ograniczeń, które wpływają na mobilność pracowników niewykwalifikowanych.

Im kraj jest uboższy, tym wyższy jest wskaźnik ekspatriacji osób wykwalifikowanych. „Drenaż mózgow” ma tendencję do przyspieszania i poważnie utrudnia rozwój krajów najbiedniejszych. Najbardziej dotknięte „drenażem mózgow” są Obszary Ameryki Środkowej, Afryki Subsaharyjskiej oraz Azji południowej i wschodniej.

Migracja coraz częściej podejmowana przez kobiety

Zauważa się na świecie rosnącą feminizację migracji. Kobiety stanowią prawie połowę rzeczywistego stanu migrantów w skali światowej.

Dawniej mówiono o kobietach migrantkach w kategoriach łączenia rodzin. Wraz z dziećmi podążały one za swym mężem, który wyjechał pracować za granicę. Dzisiaj jest na odwrót. Coraz częściej kobieta jest pierwszym członkiem rodziny, który jest posyłany do pracy za granicę, bowiem brak siły roboczej jest szczególnie odczuwalny w sektorze związanym z pomocą ludzimi. Kobiety jako bardziej narażone, są częściej ofiarami na niebezpiecznych trasach migracyjnych, ale niewiele z nich ma odwagę mówić o przeżytych napaściach, a tym bardziej, by je zgłaszać.

Odnotowuje się również, że „drenaż mózgow” jest bardziej widoczny w przypadku kobiet niż mężczyzn. W wielu krajach pochodzenia, odsetek kobiet posiadających dyplom

ukończenia wyższych studiów żyjących poza krajem urodzenia był wyższy niż mężczyzn. Różnicę tę obserwuje się w zależności od poziomu wykształcenia. Mężczyźni posiadający wysoki poziom wykształcenia są mniej skłonni do migracji niż kobiety z takim samym wykształceniem.

VIII – DLA BARDZIEJ EGALITARNEGO PODEJŚCIA DO MIGRACJI

Prawo do przemieszczania się jest stosowane na świecie w różnym tempie, w zależności od przynależności państwowej i domniemanego ryzyka migracji. Biorąc pod uwagę bardzo nierówny charakter polityki restrykcyjnej, czy nie można by było rozważyć swobodę ruchu i osiedlania się jako alternatywę?

Siostra Begona INARRA
Siostra Misjonarka Matki Bożej z Afryki

UCZYNNKI MIŁOSIERDZIA

Prowincja Kurytyby (Brazylia)

Dom Świętego Józefa

Wysłuchując się w wezwania Ubogich, nasza Prowincja rozpoczęła nową misję mającą na celu przyjmowanie osób najbardziej potrzebujących w społeczeństwie, których prawa nie są uznawane, osób bezdomnych, których twarze zdradzają popełniane względem nich nadużycia.

Początek misji

Codziennie, od wielu lat, bezdomni przychodzili do Domu Prowincjalnego Kurytyby prosić o pożywienie. Z powodu braku miejsca, to, co otrzymywali, musieli spożywać na chodniku po drugiej stronie ulicy. By zaradzić tej sytuacji, Prowincja podjęła próbę znalezienia pomieszczenia, gdzie można by było ich przyjmować w sposób godny i zorganizowany.

W roku 2009, grupa Sióstr wraz z ludźmi mieszkającymi na ulicy i Specjalną Komisją Pomocy Społecznej Prowincji opracowała projekt.

W 2010 r., Prowincja opatrnościowo nabyła mieszkanie obok Domu Prowincjalnego, w którym można by było w godnych warunkach podawać posiłki. Podjęto stosowne prace, by zaadaptować nowe pomieszczenia. W 2012, Dom Świętego Józefa rozpoczął swą działalność, aby ofiarować osobom w każdym wieku, a nawet rodzinom, które znajdują się na ulicy, należyte przyjęcie, miejsce, gdzie mogą coś zjeść oraz pomoc związaną z załatwianiem spraw administracyjnych (wyrobienie dokumentów, dostępu do opieki zdrowotnej).

Dzisiaj wiele pomieszczeń tego Domu pozwala na przyjmowanie osób w sposób zindywidualizowany. Są też pomieszczenia przeznaczone na wspólne zajęcia, dwa inne służą jako bagażownia i jadalnia. Od poniedziałku do soboty rano, przyjmujemy około 60-70 osób, które mogą zjeść śniadanie oraz skorzystać z prysznicy i pralni.

Aby zapewnić sprawną obsługę bezdomnym oraz działać na rzecz ich promocji społecznej i ekonomicznej, współpracujemy z siecią Miejskiej Pomocy Społecznej. Pragniemy, aby mieli oni dostęp do należnych im praw. Każdego miesiąca, biura i urzędy Ochrony Praw przyjmują setki osób i podejmują stosowne kroki u Prokuratora, aby według ich możliwości włączyć ich w świat pracy.

Zajęcia podejmowane w grupie mają na celu rozwinięcie przyjaznych relacji, szacunku do siebie i innych oraz sprzyjanie integracji, by ponownie włączyć ich w społeczeństwo oraz nauczyć przestrzegania jego zasad. Przeprowadza się też kursy wyjaśniające prawa i obowiązki obywateli, mając na uwadze cele możliwe do osiągnięcia.

Nasza praca koncentruje się w sposób szczególnie na obronie praw osób bezdomnych na płaszczyźnie rządowej. Z racji naszego dużego zaangażowania w służbę tym osobom, otrzymaliśmy prawo zasiadania, jako stały członek, w Komisji nadzorującej działania państwowej polityki na rzecz bezdomnych miasta. Mamy również możliwość przyłączenia się do Grupy

Pracy i Integracji Społecznej dla osób bez stałego miejsca zamieszkania. W 2015 r., miesięcznie przyjęto 1.660 bezdomnych, czyli 11.827 w ciągu roku.

„Kochajcie Ubogich, nie oskarżajcie ich za bardzo... pamiętajcie, że Ubogi jest bardziej wrażliwy na dobre traktowanie niż na udzieloną pomoc”. Wszystkim, którzy przychodzą do Domu Świętego Józefa, staramy się ofiarować radosne przyjęcie, uważne słuchanie i pomoc adekwatną do ich potrzeb, zwłaszcza tym, którzy są uzależnieni od narkotyków czy alkoholu, a chcą z tego wyjść.

Dla nas, Sióstr Miłosierdzia, służba ta jest wyrazem obecności i woli Boga. Świadome własnych słabości, uczymy się rozpoznawać znaki Boże w ich życiu, jak to podkreśla dokument *Rozpoznawajcie: „Życie konsekrowane odnajduje swą płodność nie tylko w świadczeniu o dobru, ale też w umiejętności rozpoznawania go i pokazywania, szczególnie tam, gdzie zwykle się go nie dostrzega, w ‘nie-obywatelach’, ‘półobywatelach’ albo ‘odpadach miejskich’, bez godności. Przejść od słów solidarności do gestów, które przygarniają i uzdrawiają: do takiej prawdy jest powołane życie konsekrowane”* (Rozpoznawajcie, 16). Łączymy służbę, co do ciała i służbę, co do duszy, humanizację i ewangelizację. Wspólnie obchodzimy wydarzenia związane z ich życiem, święta popularne i religijne takie jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc.

„Powołaniem naszym jest więc iść nie do jednej parafii, ani do jednej prowincji, ale na całą ziemię. A po co? Aby zapalać serca ludzi, czynić to, co Syn Boży czynił, który przyszedł ogień rzucić na ziemię i zapalić cały świat swoją miłością” (Coste XII, 262). W tej posłudze przyjmowania i towarzyszenia, rozpoznajemy obecność Boga jako *„szmer łagodnego powiewu”* (1 Krl 19, 12), innym razem jako *„głos Pana, który przeraża lanie i ogalaca lasy...!”* (por. Ps 29, 8). Młodzi, mężczyźni, kobiety, osoby starsze – wszyscy są przyjęci jako dzieci Boże i czynimy wszystko, co w naszej mocy, aby czuli się *„jak niemowlę u swej matki”* (Ps 131, 2b), każdy według swych osobistych potrzeb.

Gdy bezdomni czują, że są szanowani i kochani, odkrywają również obecność Boga. Oto kilka świadectw:

„Dom Świętego Józefa jest moim domem. Tutaj doświadczam miłości i czułości. Jest moim wsparciem, punktem odniesienia. Tutaj mogę napić się kawy, wziąć prysznic, zrobić pranie. Z dumą mogę powiedzieć, że jestem częścią Domu Świętego Józefa. Dziękuję wam za wszelkie dobro, którego doświadczam w moim życiu” (A. C. – 39 lat).

„Już wielokrotnie kogoś postrzeliłem i mnie też postrzelono. Całe życie byłem na marginesie. Jednakże, kiedy mnie tu przyjęto z szacunkiem i miłością, zauważyłem, że życie zasługuje na to, abym stał się lepszy, abym stał się dobry człowiekiem, ponieważ zajmujecie się mną” (A. A. B. – 42 lata).

„W moim życiu i w życiu wszystkich osób, które żyją na ulicy, ten dom jest skałą dla naszego życia. Bez tego miejsca jesteśmy nikim. Dziękujemy za ten dom. Dziękuję wszystkim Siostrom” (R. A. F. – 39 lat).

„Ten dom jest miejscem, które mówi mi o Bogu, o Jezusie. Mogę tu się najeść, wziąć prysznic, otrzymać czyste ubranie, zrobić pranie, mieć trochę godności, bowiem otrzymuję miłość ze strony Sióstr. To wszystko sprawia, iż myślę, że może warto włożyć wysiłek, aby zmienić swoje życie” (L. B. G. – 48 lat).

„Nie tylko w moim życiu, ale w życiu wielu ludzi ten Dom jest nową szansą, aby rozpocząć jeszcze raz. Tutaj znajdujemy oparcie w Opiece Społecznej, która pomaga nam załatwić dokumenty. Jest to dla nas nowa szansa na nowy początek” (L. E. M. – 27 lat).

„Ten dom jest dla mnie ważny jak i dla wielu innych osób, które korzystają z tej usługi. Dzięki niemu jestem czysty, z godnością spożywam jakiś posiłek. Pomaga mi on wyjść z ulicy, żyć z innymi” (J. P. – 34 lata).

„W tym Domu, przestałem ‘używać wielu rzeczy’. Chcę znaleźć jakąś szkołę, by ukończyć naukę. Dziękuję wam za wszystko, co dla mnie zrobiliście!” (X.P. – 17 lat).

Ubodzy nas ewangelizują

Dom Świętego Józefa daje nam możliwość wspaniałego łączenia miłości uczuciowej z miłością czynną do Boga i naszych braci. Codzienne spotkanie z Ubogimi, codzienna służba, zainteresowanie i wzajemny szacunek dobrze obrazują nasz charyzmat wincentyński. Ubodzy odsyłają nas do naszego ślubu służenia: staramy się być dla nich „przydrożnym kamieniem, na którym wszyscy, którzy są zmęczeni, mają prawo złożyć swoje ciężary” oraz uczymy się i pozwalamy, aby oni nas ewangelizowali.

Siostry ze Wspólnoty

UCZYNKI MIŁOSIERDZIA

Prowincja Graz-Europa Środkowa

Święty Wincenty wzorem relacji z więźniami

Wincenty a Paulo był mistykiem w działaniu. Oto na czym polega według niego sekret życia: „*Wierzcie mi, moi bracia i siostry: należy najpierw ogołocić serce z nas samych, wtedy dopiero Bóg je napelni. Bóg w nim zamieszka i będzie w nim działał*”.

Ludzie, którzy mają wiarę, patrzą w inny sposób

Towarzystwo więźniom, ich bliskim, jak również ofiarom, jest służbą bardzo wymagającą. Chrystus i św. Wincenty bardzo wiele uczą nas w tej dziedzinie.

Przez 15 lat służyłam jako pielęgniarka dyplomowana w wielkim więzieniu Graz/ Karla, gdzie przebywa od 500 do 600 mężczyzn. Bycie w kontakcie przez cały dzień z tymi osobami, strażnikami i personelem było dla mnie, jako Siostry Miłosierdzia, ogromnym wyzwaniem. Bardzo często nie rozumiałam ani Boga, ani świata. Niemniej jednak mogę powiedzieć dzisiaj, że otrzymałam o wiele więcej niż mogłam dać.

Obecnie współdziałam z „Vincent-Hope”, Konferencją św. Wincentego a Paulo specjalizującą się w towarzyszeniu aresztowanym, jak również tym, którzy opuszczają więzienie i ich bliskim. Pierwszym celem tej posługi jest odwiedzanie aresztowanych w więzieniu.

Oczywiście, nie jesteśmy w stanie zrozumieć, co to znaczy dla człowieka żyć w więzieniu za zamkniętymi drzwiami przez trzy, pięć, dziesięć, dwadzieścia lat, a nawet do końca życia. Jeszcze mniej pojmujemy cierpienie ich bliskich. Pewnego dnia jakaś matka powiedziała: „Od momentu, kiedy to się przydarzyło mojemu synowi, nie mam odwagi wychodzić. Ciągłe czuję się za wszystko winna. To jest tak jakbym sama popełniła to przestępstwo. A najgorsze jest to, że to, co się stało, to się nie odstanie”.

Często stawiam sobie pytanie: „jaka jest właściwa odpowiedź dla ofiar przestępstw? Czy jest jakaś odpowiedź?” Często myślę, że człowiek ciągle jest w jakimś niebezpieczeństwie, że jest wystawiony na jakieś ryzyko. Wszyscy powinniśmy postawić sobie pytanie, czy my również moglibyśmy znaleźć się w takich sytuacjach. Tak naprawdę, kim są te narażone na niebezpieczeństwo osoby, o których mówimy? Któż nie jest w niebezpieczeństwie w obliczu zagrożenia chorobą, wszelkiego rodzaju wypadkami, wobec obaw i zmartwień? I jakie jest to zagrożenie? Czy to jest takie niebezpieczeństwo, że nie jest się w stanie normalnie żyć? Czy to niebezpieczeństwo wiąże się z byciem całkowicie zdeprawowanym?

Życie ludzi przebywających w więzieniu, którzy przeżyli skrajne i skomplikowane sytuacje, jest często szokujące, ponieważ całkowicie różne od naszego wyobrażenia, być może również dlatego, że ich życie nie układało się pomyślnie już od urodzenia. Mieli trudne dzieciństwo, byli przestawiani z miejsca na miejsce, od wychowawcy do wychowawcy, tak jak się przekazuje piłkę. Zatem jak mieć solidny szkielet, by stawić czoło życiu?

Ten, kto stara się patrzeć uważnie na życie tych ludzi, będzie bardziej łagodny w swych osądach albo będzie unikał wyjaśniania winy jedynie w sposób jednostronny. W trakcie odwiedzin więźniów, zauważamy, że są osoby, których los jest niewyobrażalny, a fatalizm jest dosłownie przekazywany z pokolenia na pokolenie. Każdy człowiek, który wzrasta w rodzinie alkoholowej, gdzie przemoc jest na porządku dziennym, będzie miał trudności, by wyjść z tego środowiska. Osoba ta nie zna prawie żadnego innego środka pomocnego w rozwiązywaniu konfliktów. W gruncie rzeczy, to życie pisze te historie i losy. Często jest to pomieszanie fatalizmu z osobistym poczuciem winy, dobrej woli danego człowieka z jego niezdolnością do działania. Czy te refleksje jedynie na płaszczyźnie społecznej są przydatne w czasie odwiedzin więźniów?

Tak czy owak, św. Wincenty zaprasza nas, by spojrzeć na Jezusa, albowiem On troszczy się o ludzi, których zachowanie niekoniecznie jest uczciwe. Jezus przyjmował zaproszenie na posiłek z bardzo różnymi ludźmi, a św. Wincenty nam mówi: „służąc Ubogim, służycie samemu Jezusowi Chrystusowi”. Mając takie przekonanie, nigdy się nikogo nie pozostawi. To dla mnie punkt odniesienia, który sprawia, że zachowuję nadzieję.

Ludzie, którzy mają nadzieję, widzą dalej...

Minęło już ponad trzydzieści lat od chwili, kiedy zaczęłam wraz z inną Siostrą odwiedzać więźniów. Powoli zdałyśmy sobie sprawę, że więźniowie powinni mieć odwiedziny z zewnątrz. Jest to koniecznością. W gruncie rzeczy, wielu z nich nie ma kontaktu z rodziną, a jeżeli mają, to więzi powoli się rozluźniają. Wielu więźniów nigdy nie miało odwiedzin. Skontaktowałyśmy się z wieloma parafiami, aby przedstawić im ten problem oraz zachęciłyśmy je do odwiedzania więźniów. Na początku zaangażowała się grupa składająca się od 5 do 7 osób. Obecnie takich osób jest 30. Dwa lub trzy razy w roku, organizujemy dla osób „odwiedzających” spotkania, aby odczytać na nowo i omówić dane sytuacje z ekipą duszpasterską i administracją więzienną. Uczestniczą one również w formacji ciągłej. Dzięki tej grupie więźniowie są odwiedzani regularnie: raz w miesiącu lub co 15 dni, a czasami częściej. Druga Siostra pracuje również jako wolontariuszka w duszpasterstwie więziennym. Na własną prośbę każdego tygodnia odwiedza 12-15 więźniów oraz uczestniczy w ich grupie modlitewnej, w dzieleniu się wiarą oraz w grupie „Cursillo”.

Interesowanie się tym, co dzieje się za murami więziennymi jest bardzo ubogające. Dzięki tym odwiedzinom z zewnątrz, więźniowie nie czują się zapomniani czy opuszczeni. Wyrażają to jasno: „To ty jesteś ważna dla mnie!” Więzień musi nauczyć się, że ma jeszcze wartość, nawet jeżeli czuje się bezwartościowy z powodu swego przestępstwa. Rzeczą nieodzowną jest pokazać mu, że ludzie szanują go i że Bóg nie docenia ludzi jedynie na podstawie ich uczynków, ale dlatego, że są Jego umiłowanymi stworzeniami. Pewien więzień, który uczestniczył w grupie modlitewnej powiedział pewnego dnia: „Przeczytałem Biblię, pomodliłem się i myślę, że Bóg mi wybaczył. Ale czy jest podobnie w przypadku ludzi?”

Wiele też nauczyłam się odnośnie więźniów, którzy wyszli na wolność. Po odpokutowaniu swej winy, są wolni, ale ponieważ są stale postrzegani jako dawni więźniowie, bardzo trudno im odnaleźć swą godność w społeczeństwie. Mówiąc prawdę, dla wielu z nich to uciążliwe położenie jest przyczyną „powrotu” do więzienia po dość krótkim pobycie na wolności.

Odwiedzanie więźniów jest posługą, która wymaga od osoby zaangażowanej wiele cierpliwości i wytrwałości: niczego nie możemy się spodziewać, ale możemy towarzyszyć.

Obecnie odwiedzam więźnia, który od 36 lat jest pozbawiony wolności z powodu potrójnego morderstwa. Nie ma on zatem żadnej szansy na uwolnienie. Każde moje odwiedziny są dla niego szczęściem: interesuję się jego codziennością, wysłuchuję trosk. W środku myślę sobie: „Każdego poranka przyjmuję Chrystusa w małej hostii. On jest ze mną w czasie tych odwiedzin”. Jestem przekonana, że Pan prowadzi również tego człowieka ku swemu przeznaczeniu. Przyjemną jest rzeczą być narzędziem w dłoniach Boga.

W więzieniu świat wydaje się być jakby pod przykrywką do sera. Dlatego też „kontakty przez mury” są takie ważne. Ludzie ci potrzebują osób dobrej woli, by móc ponownie stanąć na własnych nogach. My również potrzebujemy siebie nawzajem, albowiem codzienne życie nie jest łatwe do uniesienia. Podczas naszej posługi odwiedzania, wielokrotnie jesteśmy w stanie udzielać dobrych odpowiedzi, zwłaszcza jeżeli mocno wierzymy, że w tym świecie Dobro pisane przez duże „D” lub Bóg istnieje w głębi każdej osoby. Jednak serca są tak często zabetonowane, że źródło nie może wytrysnąć.

Jedna rzecz jest pewna: dzięki tej posłudze możemy być kanałem Bożego Miłosierdzia. Im bardziej jesteśmy zjednoczone z Bogiem, tym bardziej miłosierdzie staje się namacalne. I odwrotnie: im bardziej jesteśmy miłosierne, tym bardziej jesteśmy zjednoczone z Bogiem. Św. Wincenty jest dla nas tego jasnym przykładem, albowiem ludzie, którzy kochają, widzą naprawdę głębiej.

Siostra Leopoldine KRENN,
Siostra Miłosierdzia

UCZYNNKI MIŁOSIERDZIA

Prowincja Ekwadoru

Wyspy Galapagos

REPUBLIKA EKWADORU

Ekwador, położony w północno-zachodnim regionie Ameryki Południowej, graniczy na północy z Kolumbią, a na południu i wschodzie z Peru. Jego zachodnie wybrzeże oblewa Ocean Spokojny. Wyspy Galapagos położone są 1000 km na zachód. Terytorium kontynentalne posiada trzy naturalne regiony: wybrzeże, góry i region wschodni, dlatego też kraj ten jest bardzo zróżnicowany kulturowo.

Co do powierzchni (283 561 km²), Ekwador jest czwartym najmniejszym krajem Ameryki Południowej. Liczy ponad 16 milionów mieszkańców i zajmuje ósme miejsce wśród najbardziej zaludnionych krajów Ameryki Łacińskiej. Kraj posiada największą liczbę rzek na świecie w przeliczeniu na km², a więc dużą różnorodność biologiczną z nieskończoną wieloma gatunkami zwierząt i roślin.

Stolicą kraju jest Quito, a jego największym miastem Guayaquil. Językiem oficjalnym, którym posługuje się 98 % ludności, jest język hiszpański. Trzyście uznanych języków etnicznych, takich jak kichwa i shuar, jest używanych przez ludność rodzimą. Republika Ekwadoru liczy 24 Prowincji, na czele których stoi Prefekt.

OBECNOŚĆ MIŁOSIERDZIA

Siostry Miłosierdzia są obecne w Ekwadorze od 1870 r., wkrótce po tym jak kraj uzyskał niepodległość i stał się demokratyczny. W odpowiedzi na prośbę rządu ekwadorskiego, pierwsze Siostry przybyły z Francji, aby odpowiedzieć na naglące potrzeby Ubogich w dziedzinie zdrowotnej, edukacyjnej i społecznej.

To bardzo wzruszające wspominać historię Zgromadzenia na ziemi ekwadorskiej, tak wiele posług realizowanych z radością, oddaniem i poświęceniem.

Z czasem dzieło Boże rozciągnęło się na cały kraj. Powołania pozwoliły na otwarcie Domów Dziecka, Domów Opieki, świetlic dla młodzieży, szkół i szpitali. Ufając Opatrzności Bożej, Siostry znajdowały środki, aby karmić głodnych, przyodziewać nagich, odwiedzać chorych i więźniów, grzebać zmarłych.

W artykułach prasowych, przemówieniach oraz podczas uroczystości wręczenia odznaczenia w 1970 z okazji obchodów setnej rocznicy przybycia Sióstr, wybrzmiewają następujące słowa: „*Nie wystarczy, że Kocham Boga, jeżeli mój bliźni Go nie Kocha*” (Coste XII, 262). Pewien człowiek na ulicy powiedział: „*Jakaś Siostra ze Szpitala San Juan de Dios de Quito opiekowała się moim dziadkiem zranionym od kuli podczas politycznego starcia. W czasie wojny 1934 r., gdy przez cztery dni był poszukiwany w Quito, Siostra ta przyjęła go, opatrzyła rany i ukryła, żeby nie był wydany tym, co go szukali*”. Ten akt odwagi i miłości pozostawił niezatarty ślad w całej rodzinie.

DZISIEJSZE WYZWANIA: PRAKTYKOWANIE MIŁOSIERDZIA

„Wszyscy duchowi synowie i córki św. Wincentego a Paulo nauczyli się od Chrystusa, z Jego pomocą, przemierzać drogę ewangeliczną, która przebiega przez Kazanie na Górze: *Błogosławieni miłosierni*” (Jan Paweł II, homilia, 27 września 1987). 147 lat później, Prowincja Ekwadoru cały czas trwa. Jak we wszystkich instytucjach ludzkich, są blaski i cienie, zwykle lata przetrwania. Ubodzy mają nowe i coraz bardziej zniekształcone oblicza.

GLOBALNY PLAN STRATEGICZNY

Począwszy od 2012 r., realizujemy „Globalny Plan strategiczny”. Jest to międzyprovincialna i międzyzakonna praca metodyczna polegająca na przeprowadzaniu rewizji dzieł, aby bardziej rozpowszechnić nasz charyzmat. Rewizja nie polega jedynie na zamykaniu tego czy innego dzieła, ale na stawianiu sobie pytań, by wiedzieć, czy nasze obecne dzieła są zgodne z charyzmatem. Ten proces osobistego i wspólnotowego rozeznawania jest trudny, ale zaczyna przynosić owoce.

Na dzień dzisiejszy, Prowincja liczy 45 Wspólnot i 303 Siostry, by realizować dzieła miłosierdzia: pomagać, zachęcać, pocieszać, wspierać dzieci, młodzież, rodziny, osoby starsze, współpracowników, aby wzięli los w swoje ręce i ukierunkowali swe życie na Jezusa Chrystusa, by podejmowali dobre decyzje, itd. „*Miłosierdzie Boga nie jest więc jakąś abstrakcyjną ideą...*” (MV 6).

W Projektach wspólnotowych przewidziane jest odwiedzanie młodzieży, rodziców, nauczycieli, chorych współpracowników, niesienie im zachęty i nadziei. We współpracy z Rodziną Wincentyńską rozdawane są posiłki i ubrania dla rodzin najuboższych. Zajmujemy się też organizacją związaną z pogrzebami ich zmarłych.

„NIE MOGĘ BYĆ BOGATA DŁUŻEJ NIŻ PIĘĆ MINUT”

Maria, urodzona w 1964 r. w Licto (Prowincja Chimborazo), jest wolontariuszką etnicznego pochodzenia, która poświęca swe życie służbie Ubogim, staje w ich obronie i szuka dla nich pomocy. Oto jej historia. Jej rodzice, oboje alkoholicy, porzucili przy narodzeniu każde ze swych sześciorga dzieci, powierzając je sąsiadom w zamian za butelkę nalewki. Maria, maltretowana od wczesnego dzieciństwa, nie otrzymała ani czułości, ani opieki. Nigdy też nie poszła do szkoły. Była osierocona i uboga. Nikt jej nie otoczył opieką. Z powodu wielu upokorzeń, których doświadczała ze strony rodziny zastępczej, postanowiła uciec.

W wieku 9 lat przybyła do Quito i mieszkała na ulicy. Pewna pani doktor, spostrzegając Marię na ulicy, postanowiła zabrać ją do siebie i zaopiekować się nią. Nieco później, zaczęła szukać jej rodziców i odkryła, że jej mama umarła w wyniku pobicia przez swego męża. Maria wróciła do ojca, który wysyłał ją do pracy, a pod koniec tygodnia przychodził po jej wypłatę. W tym czasie nie miała żadnych wiadomości o swych braciach. W wieku 12 lat, jej pracodawcy wykorzystali ją i zgwałcili. Gdy miała lat 15, wyszła za mąż i powróciła do swej dawnej dzielnicy w Licto. Jednak już w pierwszych dniach małżeństwa, jej mąż zaczął ją bić. Nie pracował.

Tak żyła przez 7 lat. Miała dwóch synów. W sytuacji ogromnego cierpienia, Maria postąpiła tak jak jej rodzice: porzuciła dwójkę swoich pierwszych dzieci. Opuściła swego męża i weszła w związek z innym mężczyzną. Znowu była ofiarą przemocy fizycznej i psychicznej. Zrozpaczona z powodu porzucenia swych pierwszych dzieci, z sercem przepełnionym nienawiścią do ojca i nienawidząc swego życia, rozchorowała się. Pozbawiona jakiegokolwiek współczucia ze strony ludzi, pragnęła umrzeć. Usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się pod

jadący samochód. Ten etap jej życia będzie decydujący – wydarzy się cud. Kierowca zawiózł ją do siebie i wraz ze swą małżonką zaopiekował się nią oraz pomógł odnaleźć sens życia, ofiarując jej obrazek Matki Bożej, obrazek, który będzie znakiem nowego życia. Po powrocie do siebie, Maria zobaczyła w śnie „piękną panią”, która ją pielęgnowała, opatrywała jej rany i uczyła wydobywać olejki eteryczne z kwiatów.

Po dwóch miesiącach rekonwalescencji, Maria odzyskała zdrowie i przez przypadek spotkała Siostry Miłosierdzia. Wraz z nimi, Maria uczy się modlić, kochać Boga i poznawać św. Wincentego, Ojca Ubogich. Angażuje się w służbę Ubogim w Projekcie „Zupa dla wszystkich” w Domu Prowincjalnym: „Byłam nikim. Doznałam pogardy, żyłam na ulicy, a teraz odkrywam, czym jest szczęście i chcę pomóc młodym ludziom, którzy zatracają się w narkotykach”. Maria zaangażowała się w służbę dzieciom ulicy, starszym osobom niepełnosprawnym i rozwiedzionym matkom. Jak tylko ma trochę pieniędzy, daje je Ubogim. Jak sama twierdzi, „nie może być bogata dłużej niż 5 minut”...

Obecnie mieszka w domu z ogrodem, w którym uprawia kilka gatunków kwiatów. Utworzyła nawet małą pracownię, w której pozyskuje z kwiatów olejki eteryczne. Mieszka sama, ale dzieci ją odwiedzają.

Te czyny miłosierdzia objawiają miłość Jezusa, który *„wobec rzeszy ludzi, którzy szli za Nim, (...) odczuł w głębi serca silne dla nich współczucie. (...) uzdrowił chorych, których Mu przyniesiono oraz kilkoma chlebami i rybami nakarmił tłum do sytości...”* (MV 8).

PODEJŚCIE SYSTEMOWE WOBEC RDZENNEJ LUDNOŚCI

Prowincja stara się przejść od zarządzania dziełami Opieki Społecznej do projektów o podejściu systemowym na rzecz ludności rdzennej. W latach 2008 – 2015 komisja Projektów rozpoczęła działania mające na celu dzielenie się z innymi Prowincjami. 49 projektów ma na celu odpowiedzieć na problemy dotyczące ludność wykluczoną, która jest pod opieką duszpasterską Sióstr.

Biuro zarządzania Projektami ofiaruje lepszą organizację i zarządzanie zasobami na płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej. Zauważamy, że *„Miłosierdzie zachęca nas, by patrzeć na teraźniejszość i ufać temu, co jest dobre w każdym sercu”* (Papież Franciszek, homilia, 17 lutego 2016).

DOM DLA OSÓB STARSZYCH

W Latacunga, jak w innych miastach kraju, wiele osób starszych, postrzeganych jako ciężar, jest opuszczonych przez rodziny i społeczeństwo. Przykładem tego są starsi pracownicy domowi, którzy nigdy nie płacili składek ubezpieczeniowych, a za których nie są już odpowiedzialni ich pracodawcy.

Siostry Miłosierdzia przyjmują w Domu Estupinan 70 starszych mieszkańców, którzy nie mają bliskich krewnych. 22 osoby starsze są przyjmowane w ciągu dnia oraz osoby niepełnosprawne, porzucone lub maltretowane przez rodzinę. Zakwaterowanie, opieka medyczna, psychologiczna i społeczna ofiarują dobrą jakość życia. W 2009 r., dzięki pomocy finansowej Zgromadzenia, mógł zostać zrealizowany projekt terapii zajęciowej.

PLACÓWKA OŚWIATOWA „LA IMMACULADA”

Placówka oświatowa „La Immaculada” znajduje się w El Corazón w prowincji Cotopaxi. Głównym zajęciem ludności kantonu jest uprawianie fasolki i trzciny cukrowej. Z powodu niewielkiego wsparcia dla produkcji i komercjalizacji, rodziny rolnicze nie mają stałych dochodów i żyją w ubóstwie.

Poziom nauczania w szkołach jest niski. Istnieją tylko dwie instytucje edukacyjne, które służą wspólnotom wiejskim i miejskim tego kantonu. Drogi są w złym stanie i niewiele jest środków transportu. Dyplomowani nauczyciele wolą pracować w miastach. Opuszczanie zajęć szkolnych jest rzeczą powszechną z racji przemieszczania się rodzin i przeprowadzek. Wiele dzieci znajduje się pod opieką dziadków lub wujostwa, inne pozostają same albo są zamykane w jakimś pomieszczeniu, gdy rodzice szukają pracy w Latacunga, Quito lub w innych, pobliskich miastach.

445 dzieci, w wieku od 3 i pół lat do 16, jest objętych nauczaniem szkolnym w placówce oświatowej „La Immaculada”, zarządzanej przez Zgromadzenie i częściowo finansowanej przez państwo. Dzieci otrzymują wychowanie oparte na wartościach ludzkich i chrześcijańskich. Siostry towarzyszą rodzinom oraz wspierają dzieci i młodzież, aby kontynuowały swą naukę. W 2008 r., by zapewnić dodatkowe dochody rodzinom, wdrożono w życie projekt hodowli kur, świń i bydła, który wciąż się rozwija dzięki zaangażowaniu rodziców.

OŚRODEK SPOŁECZNY „SAN VICENTE DE PAUL”

Ośrodek społeczny San Vicente de Paul w Ambato, przyjmuje codziennie na nocleg około 40-50 mężczyzn i kobiet poszukujących miejsca do spania, pożywienia, pomocy medycznej i duchowej. Osoby te, które przybywają do miasta bez kwalifikacji zawodowych, mają nadzieję na znalezienie pracy sezonowej na targach albo jako pucybuci. Niestety, gdy nie znajdują pracy, zostają z niczym i tracą nadzieję. Ta sytuacja stale rozwija się. Rodziny lub osoby młode znajdujące się w trudnej sytuacji również przybywają do Ośrodka społecznego, by prosić o pomoc i mieszkanie. Ośrodek ten wspierają finansowo: diecezja Ambato, instytucje sprzyjające włączeniu społecznemu oraz dobroczyńcy.

W 2011 r., w celu poprawy warunków pracy pracowników portowych, Ośrodek pomógł w utworzeniu Stowarzyszenia Przewoźników. Przewoźnicy ci wdrożyli w życie projekt rowarów trójkołowych, aby ułatwić załadunek i przewóz produktów na rynek. Projekt ten, sfinansowany dzięki pomocy Zgromadzenia, pozwala wielu osobom polepszyć jakość życia.

PLACÓWKA OŚWIATOWA „ŚW. WINCENTEGO A PAULO”

W mieście Riobamba, Placówka oświatowa Św. Wincentego a Paulo ofiaruje 1.540 uczniom w wieku od 3 do 17 lat integralną formację opartą na charyzmacie wincentyńskim. Dzieci i młodzież pochodzą z domów, których sytuacja społeczno-ekonomiczna jest średnia i poniżej średniej. Dochody rodziców, którzy są drobnymi przedsiębiorcami lub pracownikami, na ogół nie przekraczają podstawowego dochodu minimalnego. Większość uczniów mieszka w głównym mieście kantonu, ale wielu spośród nich żyje w sąsiednich departamentach.

W prowincji Chimborazo, sytuacja społeczna rodzin stała się złożona z powodu rosnącej liczby rozwodów, samotnych kobiet i migrantów. Dzieci i młodzież muszą żyć same albo z dziadkami, wujostwem lub sąsiadami. Te trudne okoliczności dotyczą życia uczniów i dopro-

wadzają do przedwczesnych ciąż, używania narkotyków lub napastowań. Nauczyciele i psychologowie czynią wysiłki, by zapobiec tym problemom.

By stawić czoło trudnościom ekonomicznym – które dotykały rodzin i pociągały za sobą również to, że dzieci nie uczęszczały do szkoły – Wspólnota, dzięki wsparciu Zgromadzenia, uruchomiła dwa Projekty.

Pierwszy z nich, *„Słodycz płynąca z solidarnego dzielenia się”*, uruchomiony w 2012 roku, umożliwił uczniom przygotowanie lodów owocowych oraz ich sprzedaż. Dochód został podzielony między nimi, aby mogli pokryć koszty związane z nauką: transportem, materiałami pomocniczymi, wycieczkami, itd.

Drugi Projekt *„Pomagamy Ci, budując solidarność własnymi rękoma”*, zapoczątkowany w 2014 r., pozwolił na utworzenie warsztatu artystycznego, w którym można sprzedawać akcesoria i pamiątki z drewna. Uczniowie uczestniczą w tych projektach w ramach swojej formacji i również po to, by pokryć potrzeby związane z nauką.

GMINA WIEJSKA FLORES

W 2011 r., w gminie wiejskiej Flores kantonu Riobamba, Siostry Miłosierdzia wraz z ludnością tubylczą uruchomiły Projekt *„Hodowla kur kreolskich”*, by poprawić odżywianie się rodzin, a zwłaszcza dzieci. Nadwyżka przeznaczona na sprzedaż pozwoliła rozszerzyć projekt: otworzono piekarnię.

Siostry z Prowincji

**Błogosław, duszo moja, Pana,
i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach**

(Ps 103, 2)

Panie Jezu, dziękuję Ci za moje życie,
Dziękuję Ci za życie i miłość, którą mnie obdarzasz każdego dnia.
Dziękuję za me dłonie i stopy, dzięki którym mogę pracować.
Dziękuję za umysł, dzięki któremu mogę myśleć.
Dziękuję za moje serce, którym mogę Cię kochać, Ciebie i moich braci.

Dziękuję za chrześcijańskie powołanie. Jestem szczęśliwa, że należę do Ciebie.
Dziękuję również za to, że uczysz mnie rozpoznawać Ciebie w Ubogich,
nawet jeżeli to jest i zawsze będzie wielką tajemnicą,
której nigdy w pełni nie zrozumie.

Dziękuję za to, że wezwałeś mnie do Domu Macierzystego,
do tego miejsca, gdzie Matka Boża postawiła swe stopy w 1830 r.,
aby dać światu to piękne przesłanie Medalika.
Dziękuję za to, że ofiarowałeś mi życie we Wspólnocie międzynarodowej,
w której mam wiele cudownych doświadczeń.
Mimo naszych różnych języków, kultur i mentalności,
uświadamiam sobie, że stanowimy tylko jedno serce.

Boże, bogaty w miłosierdzie, jesteś źródłem mojego pokoju.
Wiesz, że jestem słaba i na nic nie zasługuję,
a jednak nie wyrzucasz mi ani mych niewierności, ani mych zrad.
Przeciwnie, mówisz mi: „Nie potępiam cię. Idź i więcej nie grzesz”.
Obejmujesz mnie i nazywasz swoją przyjaciółką.

Ty, Boże, pełen czułości, litości i przebaczenia,
zapominasz wszystkie moje grzechy,
Bierzesz mnie po prostu w swe ramiona,
a ja kocham Cię całym moim sercem!
Każdego dnia mego życia będę powtarzała moje „dziękuję”.

Siostra C.
Siostra Miłosierdzia

KARTA ZGROMADZENIA

**Konsekrowane, ponieważ „bardziej narażone”.
Konsekrowane, „by dotrzeć do wszystkich”...**

„Profesja”

„Oto teraz trzecia pobudka, czyli trzeci motyw, który nas skłania, byśmy postępowali w miłości naszego powołania, a jest nim jego wspaniałość i wielkość, bo jest ono tego rodzaju, moje drogie Siostry, że nie znam większego w całym Kościele. Składa się obietnicę, że się odda swoje życie na usługę bliźniego dla miłości Boga.

Czy jest jaki akt miłości, który by ten akt przewyższał? Nie, bo to jest pewne, że największym dowodem miłości jest oddanie życia za to, co się kocha: wy oddajecie całe swoje życie na wykonywanie miłosierdzia, a więc dajecie je Bogu.

Wynika stąd, że nie ma w świecie zajęcia dotyczącego służby Bożej, które by było większe od waszego. Wyjmuję tylko zakonnice z Głównego Szpitala, które mają to same powołanie i które pracują dzień i noc w usłudze Boga w osobach ubogich. W ten sposób, moje córki, nie widzę wam równych, jak tylko te, które robią to samo, co wy robicie. A więc idźcie, kochajcie inne sprawy poza waszym powołaniem, które brudzą jego piękno! Oh! Nigdy w świecie! Spodziewam się, moje córki, że będziecie wzrastać w tej miłości, wy, które już ją posiadacie; a te, które by jej nie czuły, będą się starać ją nabyć, bo wiercie mi moje córki, od tego zależy cała nasza doskonałość. Jeżeli jakiś zakonnik albo zakonnica, jeżeli jakiś Kartuz, Kapucyn albo Misjonarz nie ma ducha i zamilowania do swego powołania, wszystko, co może czynić, nic nie jest warte, taki człowiek psuje wszystko albowiem inny jest duch Kapucyna, inny Kartuz a inny Misjonarza, inny duch zakonnicy a inny Siostry Miłosierdzia.

By dobrze działać, należy, by każdy przykładął się do nabycia swojego ducha do tego stopnia, by nie był w stanie zmieszać go z drugim, który jakkolwiek dobry sam w sobie, w tych, którzy go ślubują, byłby szkodliwy i przeciwny temu czy tej, którzy powinni mieć innego ducha”.

(Konferencja z 25 grudnia 1648, *O zamilowaniu powołania*, Coste IX, 459-460)

REFLEKSJE

„Składa się obietnicę, że się odda swoje życie na usługę bliźniego dla miłości Boga”

Sto lat po I Wojnie Światowej (1914) i w 70. Rocznicę lądowania sił alianckich, strona internetowa diecezji lyońskiej opublikowała wielki wywiad wyemitowany przez *Radio France* z udziałem kardynała Filipa Barbarin: „Dla kogo, dla czego jesteście dzisiaj gotowi zaryzykować lub oddać wasze życie?”:

„W naszych czasach, nierzadko słyszy się ten stary refren: ‘dominuje indywidualizm, ludzie myślą tylko o sobie...’ To stwierdzenie jest surowe i niesprawiedliwe. Wszędzie spotykam kobiety i mężczyzn, którzy oddali swe życie lub którzy je oddają dla swoich rodzin, dziecka

lub chorego rodzica, dla swego małżonka, by rozwijało się ich stowarzyszenie lub by konkretne przedsiębiorstwa odnosiły sukcesy.

W tym sensie, nie chodzi o to, dla kogo i dla czego byłbym gotowy oddać moje życie, ale dla kogo ja już je oddałem? Odpowiedź jest prosta, w moim przypadku, daję je Jezusowi Chrystusowi. I piszę to zdanie trzęsąc się, ponieważ życzyłbym sobie, by było prawdziwe. 'Wiem, komu zawierzyłem', jak mówi święty Paweł. To najpierw On wydał swe życie za każdego z nas, przelewając dla mnie 'tyle kropli krwi', jak to napisał Pascal.

'Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne' (J 12, 25). To zdanie, tylko On mógł wypowiedzieć, ponieważ trzeba było nim żyć, to znaczy za nie umrzeć, by z niego uczynić wiarygodne wezwanie. Bo to jest jedna rzecz chcieć oddać swoje życie, a inna dać je „dla dobra” jak to ilustruje życie świętego Piotra, którego jak wiadomo odważne wyznania zamieniły się w wyparcie i w płacz. Dialogi Karmelitanek ilustrują to wspaniale kilka wieków później...

Oddać swoje życie za Chrystusa to niekoniecznie żyć na przykład radykalną ofiarą mnichów z Tibhirine, ale zgodzić się na przeżywanie tych małych, codziennych wyrzeczeń, podobnych do ognia, który nas spala od wewnątrz nigdy nas nie niszcząc.

Oddać swoje życie za Chrystusa to oddać życie za prawdę, niezależnie, ile to kosztuje, jak to uczynili Jan Chrzciciel, Joanna d'Arc lub Tomasz More. Czyż nie również za prawdę Rabbi Aqiba umierał obdzierany ze skóry inwokując 'Ehad', to znaczy wyznając swoją wiarę w Jedyne Pana?

Oddać swoje życie za Chrystusa to oddać je najmniejszym, najuboższym, bo to Bóg jest obecny w każdy z nich, jak to odkryli święci Franciszek z Asyżu, Wincenty a Paulo, Fryderyk Ozanam lub Matka Teresa...

Oddać swoje życie za Jezusa to wydać siebie samego poprzez świadectwo: 'To jest Moje Ciało wydane za was', mówi podczas Ostatniej Wieczerzy. Na każdej Mszy świętej, moja i Jego ofiara stanowią jedno w Słowie miłości, które odnawia świat.

Oddać swoje życie za Chrystusa to w końcu oddać je za wolność jak to uczynił biskup Polikarp ze Smyrny, gotowy do złożenia przysięgi poddaństwa Cesarowi, ale niezdolny oczywiście do wyparcia się Chrystusa, gdy przedstawiciel imperatora tego się domagał. Jego jedyna odpowiedź była następująca: 'Służę mu już 86 lat, a nic mi złego nie uczynił, owszem dobrodziejstwami obsypywał, a ty chcesz, abym lżył i znieważał mego Króla, który mnie zbawił?' I umarł.

Wszystkie te śmierci kierują nas ku postawionemu pytaniu. Jakie są tak naprawdę racje, dla których nie chcesz oddać swego życia? Zostawiam odpowiedź Gustawowi Thibon: 'Wszystko, co w tobie odrzuca śmierć, jest niegodne życia'¹.

Dla Papieża Franciszka, to jest nawet głębokim prawem, które nadaje struktury rzeczywistości: 'życie wzrasta i staje się dojrzałe, w miarę jak ofiarujemy je za życie innych'².

„Przyjąć Królestwo Boże jak dziecko” lub „nieustannie ufać w Opatrzność Bożą”

Pewnego dnia, przyprowadzili do Jezusa dzieci, by je pobłogosławił. Uczniowie są temu przeciwni. Jezus oburza się i nakazuje, by pozwolili dzieciom przychodzić do Niego, a później im mówi: „Kto nie przyjmuje Królestwa Bożego jak dziecko, z pewnością do niego nie wejdzie” (Mk 10,13-16).

Warto sobie przypomnieć, że wcześniej, do tych samych uczniów Jezus powiedział: „*Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego*” (Mk 4,11). Z powodu Królestwa Bożego, opuścili wszystko, by iść za Jezusem. Szukają obecności Bożej, chcą należeć do Jego Królestwa. Ale oto Jezus przestrzega ich, że odpychając dzieci są dokładnie w trakcie zamykania sobie jedynych drzwi wejściowych do tego Królestwa tak bardzo upragnionego!

Ale co oznacza „przyjąć Królestwo Boże jak dziecko”? Rozumie się to ogólnie: „przyjąć Królestwo Boże tak jak dziecko je przyjmuje”. Stwierdzenie to koresponduje ze słowami Jezusa z Ewangelii Mateusza: „*Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego*” (Mt 18,3). Dziecko ufa bez zastanawiania się. Ono nie może istnieć bez ufania tym, którzy je otaczają. Jego ufność nie ma nic z cnoty, ona jest żywą rzeczywistością. By spotkać Boga, najlepszą rzeczą, jaką posiadamy jest nasze dziecięce serce, które jest spontanicznie otwarte, ośmiela się zwyczajnie prosić, chce być kochane.

Ale można to też tak zrozumieć: „przyjąć Królestwo Boże tak jak przyjmuje się dziecko”. Bo czasownik „przyjmować” ma ogólnie konkretny sens „przyjmowania kogoś”, jak to można stwierdzić kilka wersetów wcześniej, w których Jezus mówi o „przyjmowaniu dziecka” (Mk 9,37). W tym przypadku, do przyjmowania dziecka Jezus porównuje przyjęcie obecności Boga. Istnieje tajemniczy związek między Królestwem Boga a dzieckiem.

Przyjąć dziecko to przyjąć kruchość i obietnicę. Dziecko rośnie i rozwija się. W ten sposób Królestwo Boże nigdy na ziemi nie jest rzeczywistością ukończoną, ale obietnicą, dynamiką, ciągłym rozwijaniem się. A dzieci są nieprzewidywalne. W opowiadaniu ewangelicznym, przychodzą, kiedy przychodzą, i z całą pewnością, według uczniów, to nie jest dobry moment. Lecz Jezus kładzie nacisk na to, że trzeba je przyjąć, gdyż są tutaj. To w ten sposób trzeba nam przyjmować obecność Boga, kiedy ona nam się ukazuje w dobrym lub złym momencie. Trzeba grać zgodnie z zasadami gry. Przyjąć Królestwo Boże tak jak przyjmuje się dziecko, to czuć i modlić się, by je przyjąć, kiedy przychodzi, zawsze niespodziewanie, w porę i nie w porę.

Dlaczego Jezus okazał tyle szczególnej uwagi dzieciom?

Pewnego dnia, Dwunastu Apostołów rozprawiało między sobą o tym, kto z nich jest największy (Mk 9,33-37). Jezus, który odgadł ich myśli, wypowiada do nich słowa zbijające z tropu, które ich bulwersują i wywracają ich kategorie: „*Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich*”.

Jego słowu towarzyszy gest. Szuka dziecka. Czy jest to dziecko, które znajduje opuszczone na rogu ulicy Kafarnaum? Przyprawia je, „umieszcza pośrodku” tego zgromadzenia przyszłych przełożonych Kościoła i mówi im: „*Ktokolwiek przyjmuje jedno z tych dzieci w Moje Imię, Mnie przyjmuje*”. Jezus utożsamia się z dzieckiem, które dopiero, co wzięł w swe ramiona. Stwierdza, że „dziecko jak te” najlepiej Go przedstawia, do tego stopnia, że przyjmując takie dziecko, przyjmuje się Jego samego, Jego czyli Chrystusa.

Nieco wcześniej Jezus wypowiedział te oto zagadkowe słowa: „*Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi*” (Mk 9,31). „Syn Człowieczy” to On sam, a jednocześnie wszyscy ludzcy synowie, to znaczy wszyscy ludzie. Tak oto można zrozumieć słowa Jezusa: „ludzie są wydani pod władzę im podobnym”. To szczególnie podczas aresztowania i złego traktowania Jezusa przez wymierzających karę potwierdzi się jeden raz więcej, że ludzie robią, co chcą z podobnymi sobie, którzy są bezbronni. To, że Jezus odnajduje się w dziecku, że poszedł je szukać, nie jest zatem czymś zadziwiającym, ponieważ tak często dzieci są bezbronni i wydane tym, którzy mają nad nimi władzę.

Jezus okazał tak szczególną uwagę dzieciom, ponieważ chce, między swoimi, zwrócić szczególną uwagę na Ubogich. Aż do skończenia czasów oni będą Jego przedstawicielami na ziemi. To, co im uczynią, uczynią Jemu, Chrystusowi (Mt 25,40). „Najmniejsi z Jego braci”, ci, którzy się niewiele liczą i których się traktuje jak się chce, ponieważ nie mają ani władzy, ani prestiżu, właśnie oni są nieuniknioną drogą prowadzącą do życia w komunii z Nim.

Jeśli Jezus umieścił dziecko pośrodku zgromadzonych uczniów, to także po to, by oni sami zgodzili się na bycie maluczkimi. Wyjaśnia im to w swym nauczaniu: „*Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody*” (Mk 9,41). Idąc na drogi, by głosić Królestwo Boże, Apostołowie będą również „wydani w ręce ludzi”, „narażeni”. Nigdy nie będą wiedzieli naprzód jak zostaną przyjęci. Ale nawet dla tych, którzy ich przyjmą ze zwyczajną szklanką świeżej wody, nawet nie traktując ich zbyt poważnie, będą nieśli w sobie obecność Boga.

PROWOKACJE PAPIEŻA FRANCISZKA

„Przyjęcie przyszłości z nadzieją pragnie być trzecim celem tego roku. Znamy trudności, na jakie napotyka życie konsekrowane w swoich różnych formach: spadek powołań i starzenie się, szczególnie w świecie zachodnim, problemy gospodarcze w wyniku poważnego globalnego kryzysu finansowego, wyzwania umiędzynarodowienia i globalizacji, pułapki relatywizmu, marginalizacja i brak znaczenia społecznego... Właśnie pośród tych niepewności, które dzielimy z wieloma nam współczesnymi, realizuje się nasza nadzieja, będąca owocem wiary w Pana dziejów, który nam nadal powtarza: *Nie lękaj się..., bo jestem z tobą* (Jr 1,8).

Nadzieja, o której mówimy, nie jest oparta na liczbach czy dziełach, ale na Tym, w którym złożyliśmy nasze zaufanie (por. 2 Tm 1,12) i dla którego *nie ma nic niemożliwego* (Łk 1,37). To właśnie jest nadzieja, która nie zawodzi i która pozwoli życiu konsekrowanemu nadal pisać wielką historię w przyszłości, ku której musimy zwrócić spojrzenie, mając świadomość, że to właśnie ku niej pobudza nas Duch Święty, aby nadal czynić z nami wielkie rzeczy.

Nie ulegajcie pokusie liczb i wydajności, a tym bardziej zaufania własnym siłom. Analizujcie perspektywy swojego życia i chwili obecnej w uważnym czuwaniu. Wraz z Benedyktem XVI powtarzam: *Nie przyłączajcie się do proroków nieszczęścia, którzy głoszą kres lub bezsensowność życia konsekrowanego w Kościele naszych czasów; przyobleczcie się raczej w Jezusa Chrystusa i przywdziejcie zbroję światła — jak wzywa św. Paweł (por. Rz 13, 11-14) — bądźcie przebudzeni i czujni. Kontynuujmy naszą drogę i podejmujmy ją na nowo z ufnością w Panu*”.

PYTANIE

Przypomnijmy sobie obietnicę Jezusa daną uczniom, którzy zostawili wszystko, by za Nim pójść, że otrzymają stokrotnie więcej (Mk 10,28-30). Jakie „*domy, braci, siostry, matki dzieci i pola*” otrzymaliśmy od chwili, kiedy nasze życie stało się „konsekrowane”, „oddane Bogu”?

Ksiądz Jérôme DELSINNE, cm

Przypisy:

¹ Gustaw Thibon, *Drabina Jakuba*, Fayard, 1975.

² Franciszek, *Evangelii Gaudium*, § 10.

Modlitwa

Panie, Boże Wszechmogący,
jesteś Ojcem dla wszystkich dzieci na Ziemi.
Znasz każdego człowieka.
Nie patrzysz na nas jak na anonimowe istoty,
ale jak na osoby
z konkretną twarzą i historią.
Każdy jest dla Ciebie umiłowanym dzieckiem!
Naucz nas patrzeć na siebie wzajemnie,
jak Ty na nas patrzysz.
Spraw, abyśmy mieli odwagę patrzeć
drugiemu człowiekowi w oczy.
Otwórz nasze oczy, abyśmy Cię rozpoznawali
w naszych braciach i siostrach...
Daj nam serce czuwające i współczujące.
Spraw, abyśmy wzrastali w człowieczeństwie
poprzez słowa i czyny.
Naucz nas drogi prowadzącej ku Życiu.

Amen.

Duszpasterstwo Migrantów